10 gr. **ABC** W 10 gr.

LECZ NIE PRZESTAŃMY CZCIĆ ŚWIĘTOŚCI SWOJE,
I PRZECHOWYWAĆ IDEAŁÓW CZYSTOŚĆ —
DO NAS NALEŻY DAĆ IM MOC I ZBROJĘ,
BY Z KRAJU MARZEŃ PRZESZŁY W RZECZYWISTOŚĆ.
Adam Asnyk

NOWINY CODZIENNE

Nr. 330 A — **Warszawa, czwartek 14 października 1937 r.** — **Rok XII**

Zagadka porwania gen. Millera wyjaśniona

Samochodem ambasady Nr. C. D 113-X

wywieziono gen. Millera

W tygodniku „Gringoire" ukazał się rewelacyjny artykuł, podający nie tylko szczegółowy przebieg przygotowań do porwania gen. Millera, ale nawet wymieniający nazwiska osób, które w tym porwaniu wzięły udział.

TRZEJ AGENCI

Porwanie gen. Millera zostało zorganizowane przez trzech agentów głównego urzędu bezpieczeństwa ZSRR, w skrócie „Gugobes". Plan porwania był opracowany już w początku bieżącego roku. Skoblin otrzymał polecenie działania zgodnie z instrukcją trzech agentów „Gugobesu": 1) Grigoriewa, który oficjalnie zajmował stanowisko sowieckiego wicekonsula w Brukseli, a w istocie był generalnym rezydentem GPU w Europie, 2) Konstantego Mochina i 3) Ireny Steinmiller.

PRZYGOTOWANIA DO ZBRODNI

Przygotowania do planowanej zbrodni odbywały się w Szwajcarii, dokąd Mochin przyjechał z Rosji w końcu kwietnia bież. roku. W maju Mochin był już we Francji.

Irena Steinmiller działała na terenie Jugosławii, gdzie zapoznała się z Plewicką i ze Skoblinem. Z Plewicką podobno nawet zaprzyjaźniła się.

Jednocześnie z Ireną Steinmiller przybył do Francji sowiecki agent Bodrow, który przez pewien czas pracował w Trieście i Berlinie, gdzie brał udział w przygotowaniu zamachu na Kutiepowa.

BODROW I SKOBLIN

Bodrow spotykał się ze Skoblinem, któremu przekazywał instrukcje i pieniądze. Bodrow jeździł po Paryżu jednym z aut poselstwa Nr. CD 113X. Auto to często zatrzymywało się na bulwarach Suchet i Mont Morencie, gdzie jak wiadomo, Skoblin wyznaczył spotkanie gen. Millerowi.

W początkach czerwca Skoblin był w Brukseli, gdzie widział się z Grigoriewym. Po raz drugi widział się w sierpniu tego roku w Ostendzie.

19 I 20 WRZEŚNIA

19 września, t. j. na trzy dni przed porwaniem Grigoriew przyjechał z Brukseli do Paryża. Nazajutrz spotkał się ze Skoblinym w kawiarni na brzegu jeziora Domenil.

Narada trwała z górą godzinę w obecności dwóch osób, które przywiózł ze sobą Grigoriew. Pierwszy z nich, 40-letni blondyn, wysokiego wzrostu, oczy szare — posiadał szramę na lewym uchu. Znany on jest pod przezwiskiem „Rudy". Drugi szatyn, tęgi — znany jest pod przezwiskiem „Grubas".

Po naradzie Skoblin odprowadził swoich wspólników do placu Nation, stamtąd poszedł pieszo do tajnej kwatery „Gugobesu".

Ambasada sowiecka twierdzi, że do Hawru autem odjechało dwóch członków konsulatu. „Gringoire" twierdzi, że jeden z nich był Grigoriew i że było to właśnie auto, którym jeździł Bodrow Nr. CD-113X.

Po zajściach w Suchowoli

Atak kupiectwa polskiego

zagraża żydom w całej Polsce

„Nasz Przegląd" przynosi płaczliwą korespondencję z Suchowoli (woj. białostockie), o zajściach antyżydowskich i akcji gospodarczej polskiego kupiectwa na tym terenie.

„ODWIECZNE POZYCJE ŻYDOWSKIE"

Na wstępie tej korespondencji czytamy:

„Spodziewano się wypadków już w zeszły czwartek, w dniu, na który przypada doroczny jarmark. Bo „legalna" akcja antyżydowska, rozwijała się tutaj. W ciągu ostatnich 10-ciu miesięcy powstało 16 nowych sklepów chrześcijańskich, alimentowanych przez najpoważniejsze w kraju rozdzielnie najtańszego kredytu. Huraganowy atak sklepów poznańsko - pomorskich, zasilonych nisko - procentową amunicją gotówkową, na odwieczne tutejsze pozycje żydowskie w handlu zbożem, rokował siłą rzeczy i miarodajnego poparcia niewątpliwy sukces. Żydzi zaczęli już przymierać głodem".

ZAJŚCIA

Zajścia, według doniesień żydowskiego dziennika, rozpoczęły się w niedzielę rano. Podczas zajść powybijano szyby we wszystkich domach żydowskich, a sześć domów zdemolowano całkowicie, wśród nich dom miejscowego rabina. Zajścia zakończyły się o zmierzchu.

„Nasz Przegląd" zamieszczając jękliwy opis wydarzeń w Suchowoli, nie podaje oczywiście powodów, dla których wybuchły zajścia. Jak się okazuje, sprowokowali je sami żydzi swym niebywale agresywnym zachowaniem wobec posterunków młodzieży polskiej, które informowały przybyłych na odpust wieśniaków o sklepach żydowskich.

PROŚBY O „POMOC"

Ten sam dziennik żydowski przynosi informacje o listach od kupców żydowskich z Częstochowy, Dubna, Kutna, Czyżewa, Koniecpola, Działoszyna, Zawiercia i Suchowoli, skierowanych do żydowskich instytucji społecznych, z prośbami o pomoc finansową.

Armia sowiecka wkroczy

do Chin płn.

Nagrody dla żołnierzy chińskich

MOSKWA, 13. 10. Ambasador sowiecki w Chinach, Bogomołow, który niedawno wyjechał z Nankinu do Moskwy, przedłożył Stalinowi raport w sprawie sytuacji na froncie w Chinach Północnych. Złożenie tego raportu poprzedziła konferencja Bogomołowa z dowódcą armii Dalekiego Wschodu, gen. Blucherem.

RAPORT BOGOMOŁOWA

Projekt Bogomołowa przewiduje w pierwszej fazie wysłanie znaczniejszych sił sowieckich do Chin, rzekomo dla ochrony interesów obywateli sowieckich. W praktyce równałoby się to rozpoczęciu wojny sowiecko - japońskiej, jedynie bez formalnego jej wypowiedzenia. Bogomołow domaga się jaknajszybciej interwencji Sowietów, gdyż na wszystkich frontach sytuacja armii chińskiej jest krytyczna. Armia japońska zbliża się już do linii kolejowej, idącej ze Wschodu na Zachód. Opanowanie tej linii przez Japończyków utrudni interwencję sowiecką w Chinach Północnych, uniemożliwiając dowóz broni dla Chin z Sowietów.

GWAŁTOWNA OFENSYWA JAPOŃSKA

SZANGHAJ, 13. 10. Po względnie spokojnym wtorku od środy rano rozpoczęły się niezwykle gwałtowne walki w Czapei i Hongkiu.

Imponującym sukcesem armji japońskiej było zdobycie szeregu pozycyj chińskich i przesunięcie linii frontu o 2 mile naprzód.

Według doniesień japońskich Chińczycy starają się zmobilizować wszystkie swoje rezerwy. W Wielu rejonach północnych Chin wojna zaczyna przybierać charakter narodowy. W niektórych wsiach cała ludność męska wyruszyła na front.

NAGRODY DLA ŻOŁNIERZY

TIENTSIN, 13. 10. Generał Ho-Ying - Szin, chiński minister wojny ogłosił nagrody, przeznaczone żołnierzom chińskim za czyny wyszczególnione w długiej liście.

Za zdobyty japoński karabin — 5 jenów, za lekki karabin maszynowy — 30 jenów, za ciężki karabin maszynowy — 40 jenów, za moździerz japoński — 400 jenów, za armatę — 500 jenów, za samochód — 1000 jenów, 10.000 jenów za samolot, 50.000 za uszkodzenie okrętu wojennego i t. d

Sowiecka fabryka amunicji

wyleciała w powietrze

30 robotników poniosło śmierć

KIJÓW, 13. 10. W fabryce amunicji w Kijowie nastąpił straszny wybuch, ofiarą którego padło kilkudziesięciu robotników. Wybuch nastąpił na oddziale produkcji zapalników armatnich, z niewyjaśnionych dotychczas przyczyn.

Na sali, w której nastąpiła eksplozja, pracowało zwykle 120 robotników. W chwili jednak wybuchu przy pracy znajdowało się jedynie 30-tu robotników, gdyż pozostali pracowali w tym dniu przy ładowaniu materiałów na rampie kolejowej. Wszyscy obecni na sali robotnicy ponieśli śmierć.

Skutkiem wybuchu wyleciały w powietrze dwie olbrzymie hale fabryczne, a w sąsiednich domach wypadły wszystkie szyby.

Straty wynoszą ponad milion rubli.

Epilog makabrycznego procesu

Na 3 i pół roku więzienia

skazano aferzystę Pinkerta

Sąd Okręgowy pod przewodnictwem s. Witkowskiego ogłosił wyrok w sensacyjnym procesie Mordki Pinkerta oraz lekarzy oskarżonych o wystawianie fałszywych świadectw śmierci. Pinkert uznany winnym wszystkich zarzucanych mu czynów i defraudacji 50.000 zł. z kasy „Ostatniej Posługi otrzymał jako łączną karę 3 i pół roku więzienia oraz grzywnę w wysokości 10 tysięcy złotych z zamianą jej w razie niezapłacenia na rok aresztu.

Lekarze: Samuel Klop i Noech Kustin skazani zostali po 8 miesięcy więzienia, przy czym połowę tej kary darowano im z mocy amnestii. Pinkertowi Sąd zaliczył areszt śledczy w ogólnej sumie 18 miesięcy, tak, że do odsiedzenia pozostało mu jeszcze dwa lata.

Dwa radykalizmy i Z. N. P.

Zebrało się dużo zaległych spraw do omówienia. Dwie z nich są szczególnie pilne: sprawa Związku Nauczycielstwa Polskiego i sprawa p. Solarza, w którego obronie na łamach naszych wystąpił p. Marian Kubicki, wychowaniec uniwersytetu ludowego w Szycach, kierowanego niegdyś właśnie przez p. Solarza Sprawy te łączą się poniekąd. Obie one wynikły na wspólnym tle zeszłowiecznego radykalizmu, pokutującego jeszcze wśród zapóźnionych warstw t. zw. polskiej inteligencji.

Zacznijmy od p. Solarza. P. Marian Kubicki oburza się, iż żartowaliśmy z tego pedagoga. Można i nie żartować. Jeżeli p. Solarz jest człowiekiem, ideowym, to w jego roli można się dopatrzyć sporej dozy tragizmu. Iluż ludzi najlepszej woli zmarnowały w Polsce w ciągu ubiegłego stulecia i w początkach bieżącego agentury obcej myśli Przez dziesiątki lat najczynniejsze i najbardziej ofiarne żywioły padały ofiarą sprytnych szacherek tajnych organizacyj, padały ofiara materializmu ubiegłego stulecia.

Nie wierzę, by w atmosferze materializmu rosnąć mogły pokolenia ofiarne i ideowe, choć wierzę, że wielu wyznawców poglądów materialistycznych może j e s z c z e wykazywać sporą dozę ofiarności i bezinteresowności. To są jednak rzeczy po prostu odziedziczone, wyniesione z atmosfery, przesiąkniętej duchem prawdziwego chrześcijaństwa.

Dalsze generacje, wychowane na materializmie, są już inne. Czy trzeba szukać daleko przykładów? Czyż nie wystarczą potworne objawy deprawacji radykalizmu francuskiego. Uwieczniony przez Sienkiewicza pisarz gminny, Zołzikiewicz, człowiek postępowy, gdyż głoszący maksymę, że „niema duszy, jest tylko para", to klasyczny okaz wychowanka materializmu.

Istotną cechą radykalizmu, głoszonego przez agentury obcej myśli jest dążenie do zniszczenia podstaw naszej siły moralnej. Dziś już znajomość żydostwa doszła do tego, iż możemy się w tym dopatrzeć świadomej akcji, mającej na celu zniszczenie społeczeństw chrześcijańskich i utorowanie żydostwu drogi do władzy nad światem.

Inny rodzaj radykalizmu rodzi się na tle tych samych, zrozumiałych zupełnie dążeń do walki z wyzyskiem i krzywdą szerokich mas, ale bez niszczenia tego, co jest podstawą siły i zdrowia moralnego narodu, bez ulegania obcym agenturom.

Ten polski radykalizm narodowy potrafi się zdobyć na skuteczną walkę z wyzyskiem, jest radykalny na wzór wielkich papieży Leona XIII i Piusa XI, gromiących zbrodnie kapitalizmu.

Radykali typu p. Solarza widzą tylko dwór i plebanię i przeciw nim kierują cały swój atak. Nie widzą natomiast karczmarza żyda, czy zorganizowanego w kartele handlarza bydła lub rzezaka, nie widzą żydowskiego bankiera. Nie widzą tej potwornej roli, jaką na wsi odgrywa żydostwo, oddzielające włościan od narodu.

Proboszcz wiejski to krew z krwi i kość z kości chłopskiej, to czynnik, który łączy chłopów ze szczytami kultury narodowej, a żyd to czynnik, który hamuje drogę chłopa do dobrobytu, który nie dopuszcza chłopstwa do zasilenia swymi kadrami degenerującej się ludności miejskiej.

Stąd właśnie kastowy podział na inteligencję i chłopów, tak bardzo przypominający dawną szlachetczyznę, jest płodem przestarzałego radykalizmu, nie rozumiejącego sprawy żydowskiej.

To co się działo w Z. N. P. — to był klasyczny objaw skutków tego radykalizmu. Dość powiedzieć, że czołową rolę w organach prasowych Z. N. P. odgrywali żydzi, że oni powołani byli do kształtowania opinii nauczycielstwa polskiego.

Dlatego cieszymy się z tego, że na ul. Smulikowskiego zaszły poważne zmiany.

Ale martwimy się sposobem załatwienia tej sprawy. Żaden kurator i żadne rozwiązywanie zarządu nie jest dziś w Polsce popularne. Trzeba się było z tym liczyć. Działacze Z. N. P. do ostatniej chwili byli czynnikiem uprzywilejowanym, poczym od razu przystąpiono do cesarskiego cięcia. Takie nagłe skoki wydają się zawsze niezrozumiałe.

Trzeba było najpierw ode-

(DALSZY CIĄG NA STR. 2-EJ).

B. starosta

skazany na 3 lata

Został ogłoszony wyrok w sprawie b. starosty z Rawy Rogawskiego. Sąd Okręgowy skazał go na 3 lata więzienia. Wniosku Prokuratora o zaopatrzenie środka zapobiegawczego na tymczasowy areszt Sąd nie uwzględnił. W uzasadnieniu zostało podniesione, że Rogawskiemu zostały udowodnione liczne malwersacje, jakich dokonał z pieniędzmi publicznymi czerpanymi z kasy sejmiku.

Ku czci poległych

za polskość Śląska

W Dąbrówce Małej i w Czułowie odbyły się onegdaj uroczystości związane z odsłonięciem pomników poległych powstańców w walkach o wyzwolenie Śląska. Uroczystość była imponującą manifestacją miejscowego społeczeństwa.

Chłodno

Przelotne deszcze

Przewidywany przebieg pogody w dniu 14 bm.

Na zachodzie i południu kraju pogoda o zachmurzeniu na ogół dużym i miejscami drobny deszcz. W ciągu dnia nieznaczne ocieplenie (temperatura około 12 st.). Podstawa chmur niskich 300 — 600 m. Widzialność umiarkowana. Na północy i wschodzie zachmurzenia zmienne i w dalszym ciągu chłodno.

Proces Staszysa

Były prezes Litewskiego Komitetu Narodowego Konstanty Staszys t. zw. „nieoficjalny ambasador Litwy" za przestępstwa dewizowe aresztowany w czerwcu r. b. i dotychczas znajdujący się w więzieniu na Łukiszkach otrzymał już akt oskarżenia. Proces odbędzie się w dniu 5 listopada b. r.

5 miesięcy

za obrazę Narodu Polskiego

Dn. 12 września br. przy ul. Wielkiej grupa żydów zaczepiła paru przechodniów chrześcijan. Podczas wynikłego zajścia jeden z żydów Mejer Kukman rzucił obelżywe wyzwisko pod adresem Polaka, lżąc jednocześnie Naród Polski. Bezczelny żydziak został pociągnięty do odpowiedzialności sądowej. Sąd Grodzki skazał Kukmana na 5 mies. więzienia. Sąd Apelacyjny wyrok dn. 12 b. m. zatwierdził.

Bezczelne wybryki

wyrostków niemieckich

W czasie tygodnia LOPP w Toruniu na oknach pojawiły się nalepki, z których dochód przeznaczono na LOPP.

Grupa wyrostków niemieckich z Grabowa zaczęła rzucać kamieniami w oblepione nalepkami szyby. Rozbita zostało szyba w oknie wystawowym w restauracji Świderskiego wartości kilkuset złotych.

Nie było zaprzeczenia
„Asy" rynku mięsnego
zasiądą na ławie oskarżonych

Wiadomość o dymisji, udzielonej przez Radę giełdy mięsnej stołecznej jej dotychczasowemu dyrektorowi p. Antoniemu Jerzemu dwóch imion Bułhakowi, przyjęta została przez całą nieomal prasę polską najrozmaitszych odcieni i kierunków politycznych zastanawiająco wyjątkowym jednomyślnym uznaniem.

Jednocześnie doniosła prasa, iż w związku z wytoczonym pp. Bułhakowi i b. prezesowi giełdy mięsnej dr. Władysławowi Piaskiewiczowi dochodzeniem na tle ich działalności władze sądowo-śledcze wzięły od tych obydwóch „działaczów" społeczno-mięsnych zobowiązanie nie wydalania się z Warszawy.

Ponieważ na temat tych informacji prasowych, które ukazały się już przeszło przed tygodniem, nie nastąpiło ze strony danych osób żadne zaprzeczenie, przeto fakt wzięcia „obu asów" rynku mięsnego pod nadzór władz sądowo śledczych siłą rzeczy się potwierdza.

W tych warunkach zaś staje się rzeczą najzupełniej dla opinii publicznej niezrozumiałą, że w stosunku do p. Piaskiewicza nie wyciągnęły dotychczas żadnych konsekwencji organizacje gospodarcze, czy też polityczne, w których bądź pełni funkcje służbowe, bądź też piastuje godność członka. Jak wiadomo, p. Piaskiewicz jest członkiem prezydium C. T. O. i K. R., oraz członkiem Rady Związku rewizyjnego spółdzielni, a zarazem też pełni funkcje naczelnego dyrektora Związku Spółdzielni mleczarskich i jajczarskich w Warszawie.

W związku z „ograniczeniem w swobodzie ruchów" p. Piaskiewicza przez władze sądowo-śledcze, wydaje się dziwnym, że nie zareagowały dotychczas na ten fakt, ani Państwowa Rada Spółdzielcza, jako państwowa zwierzchnia władza spółdzielczości, ani też Związek spółdzielni zarobkowych i gospodarczych, ani wreszcie ministerstwo rolnictwa i ref. rol., oraz skarbu, którym Związek spółdzielni mleczarskich i jajczarskich podlega.

Dziwnym też jest, iż nie zareagował dotychczas Związek Legionistów, do którego p. Piaskiewicz należy i zajmuje tam, podobno, dosyć eksponowane stanowisko.

W normalnych warunkach dobrych obyczajów publicznych bywa zazwyczaj, iż w wypadku podobnym, jak z pp. Bułhakiem i Piaskiewiczem, gdy osoba, która znalazła się pod zarzutem przestępstw natury nie politycznej, ociąga się z wyciągnięciem przez siebie konsekwencji w stosunku do instytucji, czy korporacji, w których to, czy inne, stanowisko piastuje, to czynią to w stosunku do tej osoby te instytucje, czy korporacje, zawieszając ją w funkcjach służbowych, czy też prawach członkowskich, do czasu ukończenia śledztwa i wyjaśnienia całej sprawy.

Sprawa zaś nabiera tym pikantniejszego akcentu i posmaku, że p. Piaskiewicz był nawet, podobno, dekorowany w swoim czasie różnymi odznaczeniami — za zasługi, położone na gruncie „pionierskiej" i „owocnej" (dla kogo?) pracy na gruncie rynku mięsnego i na polu organizacji spółdzielczości mleczarskiej.

Wykałaczka zdradziła zbrodniarza
Aresztowanie morderców Ostrowskiej
Zagadka zbrodni na Długiej rozwiązana

Przed ośmioma miesiącami głośną była w Warszawie sprawa tajemniczego morderstwa Józefy Ostrowskiej właścicielki pralni chemicznej przy ul. Długiej 5 w Warszawie i trzypiętrowego domu w Henrykowie.

12 lutego r. b., pracownice pralni, gdy przyszły, jak zwykle, do zajęcia, zastały dom zamknięty, a okna zastawione deskami. Ponieważ na dłuższe dobijania nikt nie odpowiadał, otworzono drzwi. Wchodzący ujrzeli straszny widok. Na podłodze leżała Ostrowska, związana sznurami i uduszona. Całe mieszkanie było splądrowane. Wszystkie szuflady i zamki wyłamane.

Szczegółowa rewizja nie wykryła żadnych śladów, prócz wykałaczki kościanej z firmą.

Ponieważ rabunek i morderstwo wskazywały na to, że popełnił je ktoś bliski, przeto zaczęto badać stosunki rodzinne Ostrowskiej.

Okazało się, że Ostrowska jest rozwiedziona z mężem, Julianem, który wraz z przyjaciółką, Franciszką Zwolińską, mieszkał w Henrykowie. Podejrzenie padło na nich. Aresztowani wraz z siostrzeńcem, Władysławem Mirką, zdołali jednak wykazać swoje alibi, więc wypuszczono ich na wolność.

Dalsze śledztwo doprowadziło do przesłuchania 62-letniej Marii Barszcz głuchoniemej pomywaczki, zamieszkałej w domu, w którym popełniono morderstwo. Barszcz zeznała, że w dniu napadu widziała trzech kręcących się po podwórku osobników. Widział ich również dwunastoletni Zygmunt Leski, oraz córka stróża, Helena Lichtenbaum. Stwierdzono dalej, że zbrodniarze dokonali napadu przed 11-tą wieczorem.

Idąc po śladzie znalezionej wykałaczki, ustalono, że należy ona do brata przyjaciółki Ostrowskiego, Saturnina Makowskiego.

To stało się punktem wyjściowym do aresztowania mordercy. Ustalono, że Makowski miał być w najbliższym czasie eksmitowany z domu Ostrowskiej, wobec tego za namową Zwolińskiej postanowił ją zamordować. Porozumiewał się ze Stanisławem Hornym (Wolska 189), który pod pozorem kupna magli odwiedził Ostrowską i zbadał rozkład mieszkania.

Makowski poza tym namówił swego syna, Kazimierza, złodzieja, znanego pod pseudonimem „Kostek", jego kolegę Konstantego Gołąba, syna Zwolińskiej, Wiktora (Przyrynek 8) i swoją przyjaciółkę, Feliksę Sztrunk (Lubelska 32).

Banda ta uplanowała i dokonała zbrodni. Trzej mordercy: Kazimierz Makowski, Wiktor Zwoliński i Konstanty Gołąb, zastukali do pralni od frontu. Ostrowska, poznawszy Makowskiego, wpuściła go do lokalu. Za nim wskoczyli wspólnicy, rzucili się na Ostrowską i zaczęli ją dusić. Równocześnie jeden z nich zasłonił okna i drzwi. Po dokonaniu zbrodni i obrabowaniu mieszkania mordercy uciekli.

Wszystkich morderców aresztowano. Wypierają się oni winy. Dla ustalenia sprawców zbrodni przesłuchano 300 świadków.

Samobójstwo 12-letniego chłopca
w obawie przed karą

Uczeń publicznej szkoły powszechnej, 12-letni Tadeusz Kaczorek, (Ulrichów), wskutek złego sprawowania się i marnych postępów w nauce, miał polecenie zawiadomienia swych rodziców, aby przyszli do kierownika szkoły.

Chłopiec, obawiając się widocznie kary ze strony ojca, po wyjściu ze szkoły nie poszedł do domu, lecz postanowił odebrać sobie życie. Kaczo- [illegible] dujący się nad ul. Górczewską i skoczył z wysokości II piętra na bruk. Lekarz Pogotowia stwierdził u młodocianego desperata złamanie lewej nogi, wstrząśnienie mózgu i ogólne potłuczenie.

Po udzieleniu pomocy, K. przewieziono do szpitala Dz. Jezus.

Badany chłopiec zeznał, że [illegible] w obawie kary, postanowił odebrać sobie życie.

„Przysposobienie pracy" w Czeladzi
dla młodzieży górniczej

Towarzystwo górnicze „Saturn" w Czeladzi założyło nową placówkę pod nazwą „Przysposobienia pracy".

Placówka ta przeznaczona jest dla młodzieży robotniczej, synów górników, zatrudnionych w kopalniach tego towarzystwa. Uczestnicy kursów przysposobienia pracy w wieku 18 — 23 lat będą skoszarowani, przy czym 4 dni w tygodniu poświęcone będą zajęciom praktycznym w podziemiach kopalni lub przy warsztatach, a dwa dni wykładom na tematy zawodowe i społeczne względnie zwiedzanie innych zakładów przemysłowych. Przysposobienie pracy trwać będzie 6 miesięcy dla chłopców na każdej z kopalń towarzystwa. Uczestnicy kursów otrzymają całodzienne utrzymanie i 1 zł. dziennie gotówką. Wykładowcami są inżynierowie i sztygarzy towarzystwa „Saturn".

Otwarcie nowej placówki odbyło się w poniedziałek.

„Dar Pomorza" w Casablance

CASABLANCA, 13. 10. Okręt szkolny „Dar Pomorza" zawinął do portu w Casablanca.

Dwa radykalizmy i Z.N.P.

(Dokończenie ze str. 1-ej)

brać synekurzystom z Z. N. P. przywileje, trzeba było zarządzić wypłatę poborów nauczycielom przez pocztę, by nie ułatwiać gromadzenia pod terrorem wielkich funduszów na akcje z potrzebami nauczycielstwa nic nie mające wspólnego, trzeba było wreszcie ludziom ideowym umożliwić przeprowadzenie odpowiedniej propagandy tylko bez żadnych subwencji, a potym nauczycielstwo samo wyrzuciłoby fałszywych obrońców.

Nauczyciel jest biedny, jest niewątpliwie pokrzywdzony. Stąd jest radykalny. Gdy potężne czynniki torowały latami drogę do nauczyciela radykalizmowi agentur obcej myśli, nauczycielstwo musiało paść ofiarą żydowskich działaczy.

Trzeba było usunąć przyczyny choroby, a wówczas okazałyby się zbędne zabiegi operacyjne, powodujące niepotrzebne wstrząsy...

W. Z.

Już za tydzień rozpoczyna się ciągnienie pierwszej klasy czterdziestej loterii, ze stoma tysiącami, jako główną wygraną. Śpiesz się z nabyciem losu!

Czwartek, dn. 14 października

6.15 „Kiedy ranne". 6.20 Gimnastyka. 6.40 Płyty. 7.00 Dziennik. 7.15 Płyty. 8.00 Aud. dla szkół. 11.15 Poranek muz. 11.57 Czas i hejnał. 12.03 Aud. połud. 15.30 Wiad. gosp. 15.45 Rozmowa muzyka z młodzieżą. 16.15 Melodie popul. 16.50 Pog. 17.00 „Wiedza i książka". 17.15 Utwory Schumanna. 17.50 Poradnik sport. 18.00 Wiad. sport. 18.10 Skrzynka ogólna. 18.25 Płyty. 18.35 Aud. dla wsi. 19.00 Teatr Wyobraźni: „Gość" — słuchowisko S. Balickiego. 19.30 Pieśni w wyk. Pieczory — bas. 19.50 Pogad. 20.00 konc. rozr. Ork. Marynarki Woj. 20.45 Dziennik. 21.00 Konc. symf. poświęcony twórczości Karola Szymanowskiego. 22.50 Dziennik, Przegląd prasy i Kom. meteorologiczny.

WARSZAWA II (Mokotów)

13.00 Płyty. 14.10 Zespół Józefa Stena. 15.10. Płyty. 18.00 Płyty. 19.00 Konc. solistów. 19.50 Życie kult. 19.55 Wiad. sport. 22.00 Gawędy o sztuce. 22.15 Muz. tan.

Piątek, dnia 15 paźdz.

6.15 „Kiedy ranne..." 6.20 Gimnastyka. 6.40 Płyty. 7.00 Dziennik. 7,15 Płyty. 8,00 Aud. dla szkół. 11,15 Aud. dla szkół. 11,40 Ewa Turner śpiew. (pł.) 11.57 Czas i hejnał. 12.03 Aud. poł. 15.30 Wiad. gosp. 15.45 Aud. dla dzieci. 16.00 Aud. dla chorych. 16.15 Muz. salon. (z Krakowa.) 16.50 Pogadanka. 17.00 Reportaż J. Mieczińskiej. 17.15 Lekkie utwory Jana Brahmsa. 17.50 Przegląd wydawnictw. 18.00 Wiad. sport. 18.10 Dzwony i organy Wurlitzera. 18.35 Aud. dla wsi. 19.00 Teatr Wyobraźni: „Logika Serca" Komedia Flersa i Caillaveta. 19.35 Rec. śpiewaczy J. Mechówny. 20.00 „Kalejdoskop" — rozrywkowa aud. muzyczna. 20.45 Dziennik. 21.00 Konc. muzyki polskiej. 22.50 Przegląd prasy i kom. meteorolog.

WARSZAWA II (Mokotów)

13.00 Konc. rozrywk. (pł.) 14.10 Kon. solistów. 15.00 Reportaż. 15.15 Zespół Wiktora Tychowskiego. 18.00 Muz. tan. 18.50 Płyty. 19.50 Życie kulturalne stolicy. 19.55 Wiad. sport. 22.00 „Realizm utopii" — J. B. Rychliński. 22.15 Muz. tan. „Cafe-Club"

STACJA KRÓTKOFALOWA SPW. FALA 26.01

24.00 1. Dziennik. 2. St. Moniuszko: Uwertura do op. „Hrabina" (pł.) 3) Noskowski (płyty). 4) Wiersze Asnyka. 5) Pieśni polskie (pł.)

Notowania giełd warszawskich

GIEŁDA PIENIĘZNA

Dewizy: Holandia 293.05; Bruksela 89.40; Kopenhaga 117.30; Londyn 26.27; Nowy Jork 5.29½; Nowy Jork (kabel) 5.29¾; Oslo 132.00; Paryż 17.80; Praga 18.53; Sztokholm 135.50; Zurych 121.90.

Pożyczki: 3 proc. prem. inwest. I em. 67.85, II em. 68.75; 3 proc. prem. inwest. ser. II em. 82.50; 4 proc. dolarówka 38.80 — 38.65 — 38.80; 4 proc. konsolidacyjna (większe) 59.25; 4 proc. konsolid. (drobne) 58.75; 4½ proc. poż. wewn. państw. 55.50 — 55.75; 5 proc. poż. konwers. 61.75.

Listy zastawne: 8 proc. Tow. kred. przem. pol. funt. 73.75; 8 proc. ziemskie dolar. gwar. kupon 45.73; 4½ proc. ziemskie seria V 55.00 — 54.75 — 54.88; 4½ proc. Pozn. ziemstwa kred. seria L 54.00; 5 proc. Warszawy 63.50; 4½ proc. Warszawy 58.50; 5 proc. Warszawy (1933 r.) 62.00 — 62.50 — 62.25.

Akcje: B. Polski 106.50; Węgiel 24.75 — 24.50; Lilpop 52.50 — 52.25; Modrzejów 9.75; Norblin 66.00; Ostrowiec 25.00; Starachowice 31.25 — 31.50.

GIEŁDA ZBOŻOWA

Pszenica jednolita 31.00 — 31.50, zbierana 30.25—31.00; żyto I st. 24.00. — 24.50; owies I st. 23.25 — 24.00, II st. 22.25 — 23.00, jęczmień browarny 25.25 — 26.25, jęczmień 22.50 — 22.75, groch polny 30.00 — 32.00, Victoria 29.50 — 31.50; łubin niebieski 14.00 — 14.50, żółty 15.50 — 16.00; rzepak zimowy 60.00 — 61.00; letni 58.00 — 59.00; rzepik zimowy 56.00 — 57.00; letni 56.00 — 57.00; siemię lniane basis 90 proc. 46.00 — 47.00, koniczyna czerw. sur. 100 — 115, biała sur. 160 — 180, mak niebieski 83.00 — 85.00; mąka pszenna gat. I 47.00 — 50.00, gat. II 38.00 — 40.00, pastewna 24.00 — 25.00, mąka żytnia gat. I 34.00 — 35.00, gat. II 27—28, razowa 27.00 — 28.00; otręby pszenne grube 16.75 — 17.50, średnie 15.75 — 16.50, miałkie 15.75 — 16.50, żytnie 15.50 — 16.00, makuchy lniane 22—22.50, rzepakowe 19.50 — 20, śruta sojowa 24.50 — 25.00, słoma prasowana (żytnia) 8.00 — 8.50, siano słodkie prasowane 11.00 — 12.00, prasowane 9.00 — 10.00.

Prowincjonalna kronika sportowa

Referat sportowy „ABC" wprowadza stałą kronikę sportową prowincjonalną, która ukazywać się będzie co tydzień.

Prosimy więc zaintresowanych o nadsyłanie wiadomości i informacyj o zawodach sportowych w celu wykorzystania ich w „Kronice" pod adresem Redakcja „ABC". Referat sportowy, Warszawa, Al. Jerozolimska 121.

LUBLIN

W niedzielę odbył się w Lublinie mecz bokserski pomiędzy miejscową Unią i krakowskim Sokołem.

Zwyciężyła drużyna krakowska 10:6.

W niedzielę odbył się w Lublinie rewanżowy mecz piłkarski o puchar ś. p. dr. Cetnarowskiego, pomiędzy reprezentacjami Lublina i Radomia.

Zwyciężyła zasłużenie drużyna lubelska 2:1 (1:1).

POMORZE

W Gdyni odbyły się dwie imprezy sportowe.

W meczu piłkarskim o mistrzostwo Pomorza klasy A gdyński Bałtyk pokonał bydgoską Polonię 7:1 (3:0).

W meczu bokserskim o mistrzostwo Pomorza WKS Flota pokonał drużynę KS Strzelec 15:1.

W niedzielę odbył się w Toruniu mecz piłkarski o mistrzostwo Pomorza pomiędzy miejscowym WKS Gryfem a toruńskim KS 29.

Zwyciężyła drużyna TKS 3:2 (1:1) Mecz zgromadził około 1500 widzów.

POZNAŃ

W niedzielę odbyła się w Poznaniu gymkhana motocyklowa, organizowana przez miejscowe kluby — Unię i KPW.

Startowało 22 zawodników. Zwyciężył Augustyniak (KPW) przed Czyrałą (Unia) i Bibrowiczem (KPW).

Z okazji 15-lecia Admiry poznańskiej rozegrany został w Poznaniu mecz piłkarski pomiędzy miejscowymi drużynami Legią — Admirą. Zwyciężyła Legia 4:1 (2:0).

W niedzielę rozegrano dwa spotkania eliminacyjne o mistrzostwo Polski w hokeju ziemnym.

W Gnieźnie miejscowa Stella pokonała Victorię z Wrześni 8:0 (1:0).

W Poznaniu WKS pokonał Czarnych 4:3 (1:2). Dzięki temu zwycięstwu WKS zakwalifikował się do rozgrywek finałowych, które odbędą się w Poznaniu 23 i 24 bm.

OSTRÓW MAZOW.

H. C. P. (Poznań) — OSTROWIA

Boks o drużynowe mistrz. kl. B. Interesujące to spotkanie tych dwóch drużyn odbędzie się w nadchodzącą niedzielę, dnia 17 bm. na sali Teatru Miejskiego. Do zawodów tych Ostrowia wystąpi w zupełnie zmienionym składzie.

Ostrowia II — KS KPW II 2:1 (1:1). Bramki strzelili Wielgosz i Kubiak. Dla KPW Andraszczyk. Sędzia p. Urbaniak.

Kalisz — Ostrów 3:2 (2:0). W Kaliszu rozegrano mecz dwóch reprezentacyj, zakończony nieznacznym zwycięstwem Kaliszan. Bramki dla Ostrowia strzelili: Młynarek i Szymański. (K. Cz.)

WOJ. STANISŁAWOWSKIE

WOJ. STANISŁAWOWSKIE

Stanisławów: Górka — Rewera 2:1 (0:1) zawody o mistrz. kl. A. St. O. Z. P. N.

Kołomyja: Pokucie — Raz, dwa, trzy (Stanisławów) 3:2 (2:1) zawody o mistrz. kl. A. St. O. S. P. N.

Kałusz: Tesp — Stanisławowia 3:0 (1:0). Zawody o mistrz. kl. B. St. O. Z. P. N.

Tabela kl. A. St. O. Z. P. N.

	gry	pkt.	br.
1 Górka	5	8	12:7
2 Rypne	5	7	14:5
3 Rewera	5	7	12:5
4 Broszniów	5	6	6:7
5 Pokucie	6	6	9:15
6 Bystrzyca	5	4	7:9
7 Raz dwa trzy	5	3	7:10
8 Protom	6	1	6:14

WILNO

Rozegrane zostały w niedzielę lekkoatletyczne mistrzostwa szkół średnich Wilna.

Kula — Milencewicz (gimn. Zyg. Augusta) 12,38 m. przed Raksimowiczem (lic. pedagog. w Trokach) 11,55 m.

Rzut granatem — Muczanowicz (gimn. Mickiewicza) 65.26 m. przed Woszczukiem (państw. szkoła tech.) 64.86 m.

Poziom zawodów wysoki. Klasa startujących uczni wyrównana.

W biegu kolarskim po ulicach Wilna na dystansie 23 km. zwyciężył Łuszczewski, który został jednak zdyskwalifikowany za zajechanie toru.

Pierwsze miejsce przyznano Jasińskiemu (KPW) w czasie 44:25 min. Startowało 16 zawodników.

W niedzielę rozegrano dwa mecze piłkarskie o mistrzostwo okręgu wileńskiego klasy A, a mianowicie WKS Śmigły, grając w rezerwowym składzie, pokonał Makabi 3:0 (1:0).

W drugim meczu KPW — Ognisko wysoko pokonało drużynę Elektrit 9:0.

ZAKOPANE

W Zakopanem odbył się bieg na przełaj.

Na starcie — około 40 zawodników. Trasa 5500 m. Od startu przy ul. Orkana, Kaprusiami do Doliny Strążyskiej, stąd pod Regle do Doliny Białego i ulicą Grunwaldzką do mety na rynku.

W grupie seniorów zwyciężył Nowacki (ZS) 18:04 min., 2) Pilsak (Sokół), 3) Franciszek Motyka (ZS).

Juniorzy: 1) Zdanowski (ZS) 27.25 min., 2) Dworzyński (Sokół).

Młodziki na 2 km.: 1) Szczepański (Sokół) 7.12 min. przed Bochenkiem (Sokół).

Wiadomości gospodarcze

BUDOWA NOWYCH CHŁODNI

Tegoroczny urodzaj owoców pobudził inicjatywę prywatną do budowy w woj. wileńskim suszarni i przechłodnia owocowa. Kolonia znana wej pod Wilnem powstaje na zasadach spółdzielczych przechowalnia i chłodnia owocowa. Kolejową znana jest jako poważny producent truskawek.

ORGANIZACJA DOSTAW DLA WOJSKA

W Nieświeżu przy udziale przedstawicieli wojska, handlu i rolnictwa odbyła się konferencja poświęcona omówieniu sprawy bezpośrednich dostaw przez rolników produktów spożywczych dla wojska. Postanowiono zorganizować chrześcijańską spółdzielnię, która zajęłaby się m. in. dostawą mięsa dla wojska.

KURS O. P. L. G. DLA FARMACEUTÓW

W listopadzie br. odbędzie się w Warszawie kurs O. P. L. G. dla farmaceutów, który trwać będzie 6—7 tygodni, przy czym wykłady i ćwiczenia praktyczne będą się odbywały co drugi dzień, po dwie godziny dziennie.

ZBYT WYROBÓW WŁÓKIENNICZYCH WE WRZEŚNIU

Z włókienniczego okręgu bielskiego wywieziono we wrześniu rb. ogółem 97,574 kg. wyrobów włókienniczych na sumę 626.300 zł. W stosunku do sierpnia rb. wywóz wzrósł znacznie, osiągając niemal cyfry z bardzo pomyślnego pod tym względem miesiąca lipca.

WZROST KOMSUMCJI BENZYNY W SIERPNIU

Ostatnio wzmógł się zbyt benzyny na rynku krajowym. Według danych Min. P. i H. wzrost konsumcji benzyny w porównaniu z lipcem i sierpniem roku ub. wzrósł jednakowo o 23 proc.

W związku z tym obniżyły się w miesiącu sprawozdawczym w porównaniu z miesiącem poprzednim dotychczasowe zapasy benzyny, co nie jest rzeczą pocieszającą.

WIADOMOSCI Z TORU

Zapisy na dziś

GON. 1. Płoty. Sprzedażna. 1.500 zł. Dystans ok. 2.800 mtr.: Lady Daisy zł. 400 — Hryckiewicza, Harcerz zł. 1.000 Z. Dobieckiego. Harpa zł. 700 — st. Nałęcz, Hestia zł. 400 — A. Makowskiej, Tanama zł. 400 — J. Wyszomirskiej.

GON. 2. 2.000 zł. Dystans około 2.400 mtr.: Kuban — st. Łochów, Poseydon — K. i E. Enderów, Łuk — st. Podkowa, Kerry — M. Bersona. Rewers — K. Wodzińskiego, Avila — J. Schlingmanna.

GON. 3. 2.400 mtr.: Dystans około 1.200 mtr.: Muza II — st. Jordan, Jalousie — L. Morzyckiego, Oxo — K. hr. Zamoyskiego. Tajfun — J. Cichowskiego, Kaprys II — A. Mieczkowskiego, Negritta — L. Dydyńskiego.

GON. 4. Nagr. 7000 zł. Dyst. 1100 m.: Estrada — Bobińskiego i Turno, Juturna — Andrycza, Wamba — Wężyka. Rosa II — Cichowskiego.

GON. 5. Nagr. 5000 zł. Dyst. 1600 m.: Toffi — st. Michałowo, Dal—Tuńskiego, Nola — st. Łochów, Nelly — Golejewko, Isolano — Bukowieckiego, En Avant — Schweitzera, Kypris — Bersona.

GON. 6. Nagr. 1.800 zł. Dyst. ok. 1100 m.: Wróżba — Orpiszewskiej, Ramzes — Enderów, Oviette Cherie — st. Golejewko, Faramuszka — Schweitzera, Latania — Bersona, Derwisz III — Bronikowskiej, Arizona — Bronikowskiej, Jesion — Dobieckiego, Elba — Wodzińskiego, Omikron — Oponeckiego, Radom — Dydyńskiego.

GON. 7. Nagr. 1.400 zł. Dyst. ok. 2200 m.: Rumak — Walczyńskiego, Debar — Pawlaka, Giorgetta — Babeckiej, Szaman — Bukowskiego, Decobra — Wąsowskiego, Bagheretta — Maryewskiej. Forsyte — Temnickiego, Lirnik II — Bobińskiego, Leander — Badowskiego, Nawarra II — Wojtowiczowej, Ivresse — hr. Rostworowskiego.

to jest tak

DLA KOGO SĄ „KREDYTY RZEMIEŚLNICZE"?

Z istniejących od czterech lat kredytów dla rzemiosła w BGK, rozprowadzanych przez różne kasy kredytowe, rzemieślnicy korzystali dotychczas w stopniu więcej, niż niedostatecznym. W ciągu tych czterech bowiem lat instytucje pośredniczące rozprowadziły między rzemieślników za ledwie 10 proc. przyznanych przez BGK kredytów. Na pozór zdawało by się, że rzemieślnikom kredyty były niepotrzebne. W rzeczywistości jest jednak inaczej, gdyż rzemiosło polskie potrzebuje i musi dostawać bardzo duże kredyty. Przyczyna tego minimalnego procentu rozprowadzenia kredytów tkwiła w tym, że operacje finansowe przy rozprowadzaniu tych kredytów nie opłacały się instytucjom pośredniczącym, które otrzymywały dotychczas 1 i pół proc. Obecnie przez podniesienie oprocentowania pożyczek (z 4 proc. na 6 proc.) wzmożony ma być ruch w ich udzielaniu. Naturalnie stracą rzemieślnicy, no, ale kasom będzie się opłacać (otrzymają 3 i pół proc.).

Dla kogo więc są kredyty rzemieślnicze, czy nie można było znaleźć sposobów rozprowadzenia tych kredytów bez podwyższenia stopy oprocentowania?

a. s.

Niemcy gwarantują Bezpieczeństwo granic Belgii

Wymiana not na Wilhelmstrasse

BERLIN, 13.10. Minister spraw zagranicznych Rzeszy v. Neurath i poseł belgijski w Berlinie Davignon dokonali w Ministerstwie spraw zagranicznych Rzeszy wymiany not, dotyczących stanowiska Rzeszy wobec neutralności Belgii.

Nota niemiecka stwierdza, że Rzesza w żadnych okolicznościach nie naruszy nietykalności oraz integralności Belgii i uszanuje terytorium belgijskie, z wyjątkiem wypadku, gdy Belgia będzie współdziałać w konflikcie zbrojnym, w którym będą zamieszane Niemcy, prowadząc akcję wojskową, wymierzoną przeciwko Rzeszy.

W zakończeniu nota niemiecka podkreśla, że rząd Rzeszy, zarówno jak rządy francuski i brytyjski gotów jest nieść pomoc Belgii w wypadku, gdyby stała się przedmiotem napaści lub najazdu. Notę imieniem rządu Rzeszy podpisał min. Neurath.

Nota belgijska jest krótka i stwierdza, że rząd belgijski przyjął z zadowoleniem do wiadomości oświadczenie rządu niemieckiego, wyrażając za stanowisko Niemiec w sprawie bezpieczeństwa Belgii podziękowanie.

Niemiecko - belgijska wymiana not jest konsekwencją zwrotu w polityce belgijskiej, zapoczątkowanego mową króla Leopolda, wygłoszoną mniej więcej przed rokiem. Belgia oświadczyła wówczas, że pragnie wycofać się z zobowiązań bezpieczeństwa zbiorowego i uzyskać ze strony Anglii, Francji i Niemiec gwarancję swej neutralności.

Katolickie Stow. Młodzieży na czele przysposobienia rolniczego

Ostatnio opracował Komitet Kultury Wsi (Podkomisja P. R.) przy Ministerstwie Rolnictwa i Reform Rolnych statystykę rozpoczętej akcji przysposobienia rolniczego w Polsce w r. 1937. Statystyka ta przedstawia się następująco:

Organ. młodz.	ilość ogniw	rozpoczęło zesp.	uczn.
1. Kat. St. Młodz.	7.270	2.536	19.577
2. Zw. Mł. Wsi	4.905	2.696	18.834
3. Zw. Strzelecki	6.850	2.033	16.410
4. Wol. Zw. M. W.	435	375	3.267
5. Śląski Hosp.	400	223	2.500
6. Mał. Zw. Mł. L.	415	245	1.946
7. ZMW. „Wici"	1.600	202	1.406
8. Zw. Mł. Lud.	100	27	212
9. Różne inne	750	511	4.067
10. Mł. niezorgan.	—	301	2.716
	22.855	9.149	70.935

Jak wynika z zestawień, że Katolickie Stowarzyszenia Młodzieży są najliczniejszą organizacją wiejską i zajmują one pierwsze miejsce w akcji konkursów przysposobienia rolniczego w Polsce. K. S. M. już od roku 1928 kroczą na czele akcji przysposobienia rolniczego w Polsce.

Prace na wsi prowadzą Katolickie Stowarzyszenia Młodzieży w bardzo trudnych warunkach, gdyż nie otrzymują na ten cel żadnej pomocy finansowej ani ze strony Min. Rolnictwa i Reform Rolnych, ani też z Komitetu Kultury Wsi. A opieka instruktorów w wielu wypadkach pozbawiona jest rzeczowości i objektywizmu. To też tak piękne wyniki w dziedzinie podniesienia oświaty i dobrobytu wsi zdołały osiągnąć Katolickie Stowarzyszenia Młodzieży jedynie własnym wysiłkiem i własną pracą.

KOLCE BEZ RÓŻ



WOLI ULICĘ WIEJSKĄ

O jednym z posłów, który chwali się swym pochodzeniem włościańskim, tak powiadają:

— Owszem, wyszedł ze wsi, ale woli ulicę Wiejską niż wieś.

(„Kurier Wileński").

CZY TO NATURALNE?

W tym roku już wyemigrowało z Polski 28.000 ludzi do Argentyny. Sami Polacy oczywiście, bo żydom jest u nas tak dobrze, że ani myślą wyjeżdżać, jeszcze ich przybywa — z Niemiec, Sowietów, Rumunii...

SĄD SWOJE — CENZURA SWOJE

W zeszłą środę „Słowo" pochwaliło się, że sąd okręgowy uchylił 5 jego konfiskat i uznał je za z gruntu bezzasadne.

We czwartek „Słowo" zostało znowu skonfiskowane.

W piątek również.

W niedzielę tymbardziej.

W Warszawie od 1-go października liczba konfiskat przekroczyła setkę! Co za upór prasy pisać o czymś innym niż wojna w Chinach.

URLOP WIEŚNIAKA

— A dokąd to kumoterku tak idzieta?

— Do aresztu gminnego na odsiadkę.

— Za cóż to?

— Pies zerwał się z łańcucha i latał po drodze — 2 dni paki; komisyja stwierdziła, że okno w chlewie o 7 ctm. za wąskie — 3 dni kozy; ustęp nie wytynkowałem przepisowo — 2 dni aresztu; krowa wracała z pastwiska szosą — 7 dni więzienia; komin sobie sam wyczyściłem zamiast wezwać urzędowego kominiarza — 2 dni paki; szopę na siano sobie postawiłem bez przestania planów starostwu — 3 dni ciupy; buraka rozgotowałem i melas zamiast cukru do herbaty dolałem — 4 dni ciemnicy; dziecko na autostradę wybiegło akurat jak pan wojewoda autem przejeżdżał, że aż musiał zahamować — 1 dzień dziury; chatę na szaro nie na biało pomalowałem — 2 dni aresztu.

— To macie w sumie 26 dni do odsiadki.

— Ja dla równego rachunku odsiedzę 30. Taki chłopski urlap. A te 4 dni to poproszę zaliczyć na konto kar w przyszłym kwartale.

NOWA MODA

Kasjerki teatralne się skarżą: — kolejka kilometrowa, a tu żydzisko mnie nudzi bydać mu bilet koniecznie z prawej strony.

W kawiarniach, kinach żydzi rzucają się odrazu na prawo.

W tramwaju są rozgoryczeni antysemickim napisem. „Miejsca z prawej strony motorniczego zajmować nie wolno". I naturalnie każdy się tam wpycha. (kol.).

Polemika

„Czas" bije na alarm w obawie przed totalizmem

(k) „Czas" słusznie pisze:

General Składkowski jest rzeczywiście przy obecnym składzie swego rządu w położeniu bez wyjścia, to też jedynym naszym zdaniem wyjściem z tego dramatycznego impasu jest zmiana rządu. Jeśli to nie nastąpi, będzie wszystkim coraz bardziej ciasno i duszno. Totalizm stawać się będzie wszystkim coraz bardziej rzeczywistością. I to totalizm najgorszego gatunku.

Totalizm jest zawsze szkodliwy, ponieważ przy pomocy środków przymusu łamie charaktery. Ale jego szkodliwość może być większa lub mniejsza. System totalny, który ma za sobą poważny odłam opinii, któremu przyświeca silna, atrakcyjna idea, jest mniej szkodliwy od totalizmu pozbawionego jakiegokolwiek poparcia społeczeństwa i nie posiadającego żadnej ideologii. A ku takiemu właśnie bezdusznemu totalizmowi zaczynamy coraz szybciej kroczyć.

„Czas" zapewne będzie zdziwiony, że aprobujemy jego stanowisko, gdyż stale nie wiadomo, dlaczego wmawia w nas, że jesteśmy totalistami. Nie wiemy, czy i obecnie nie przeoczy naszego wyraźnego stanowiska, jak niejednokrotnie uczynił, to w przeszłości.

„Moment" wysuwa projekt utworzenia uniw. żydowskiego

I „Moment" będzie zapewne zdziwiony, że zaaprobujemy jego stanowisko w sprawie uniwersytetu żydowskiego:

Obecnie, kiedy tak bardzo jest zaostrzona kwestia studenterii żydowskiej — czyż nie warto poważniej się zastanowić nad planem stworzenia specjalnego żydowskiego uniwersytetu w jednym z większych miast europejskich, które są jeszcze nie zarażone bakcylem nienawiści?

O utworzeniu takiego żydowskiego uniwersytetu pisano i mówiono kiedyś u nas wiele. Często też przypominałem sobie o tym, i nie tylko przypominałem, ale też nawoływałem: pobudzałem do tego czytelników, którzy interesowali się moim stosunkiem do tego zagadnienia. Wystarczy przypomnieć, że umieściłem paiącą konieczność stworzenia żydowskiego uniwersytetu w Europie jako punkt moich „dziesięciu punktów ratunkowych". Uważam więc, utworzenie żydowskiego uniwersytetu w Europie nie tylko za sprawę o znaczeniu narodowym, ale także za jeden z najważniejszych — narodowo - żydowskich środków obronnych.

Słusznie, słusznie oczywiście żydzi powinni się sami martwić o potrzebne fundusze, no i całkiem opuścić uczelnie polskie wtedy, sprawa „ghetta" stanie się nieaktualna.

Przypominamy, że podobny projekt rok temu wysunięty został na łamach „ABC".

„Naje Folkszajtung" na wielkim koniu

„Naje Folkszajtung" jest bardzo wojownicza:

Aby ruch protestacyjny przeciwko ghettu mógł się utrzymać i wzmocnić, potrzeba, aby bezpośrednio zainteresowani dalej prowadzili walkę. Sprawa dotyczy nie tylko żydowskich studentów. Wkrótce po zarządzeniu rektorów oświadczyliśmy, że sprawa żydowskich akademików musi być sprawą szerszych mas żydowskiego ludu Polski. Ale przede wszystkim muszą sami akademicy wykazać gotowość do prowadzenia walki.

To jest całkiem elementarne, to jest — polski alfabet, i nam nie chciałoby się bardzo dużo o tym pisać, gdyby nie dały się słyszeć w prasie żydowskiej głosy, które chciały wmówić w żydowską młodzież akademicką, że — „że nie ma tam już nic do zrobienia". Bo sprawa przewyższa inne (może — „parlamentarną reprezentację"?); głosy ludzi, co już próbują z biedy robić cnotę i pragną maskować swoją zależność zapewnianiem, że „żółta łata" ma być dla żydowskich akademików — „źródłem odwagi i dumy"!

Ostrzegamy żydowskich akademików przed takimi głosami ghettowymi i przypominamy im ich obowiązek!

A więc „Naje Folkszajtung" wzywa studentów żydowskich do ostrej walki. Ponieważ dziś jesteśmy w wyjątkowo pokojowym nastroju zaproponujemy temu pismu nawet metodę walki. Niech akademicy żydowscy ogłoszą strajk protestacyjny. Ale nie tam jakiś jednodniowy, ale trwający conajmniej cały rok akademicki. Taką metodę walki przyjmiemy z dużą życzliwością.

Motywy Sądu Ap. w sprawie Chaskielewicza

Nienawiść do Polski i Armii

była powodem zbrodni Chaskielewicza

Obrońca Chaskielewicza, adw. Honigwill otrzymał motywy wyroku Sądu Apelacyjnego w sprawie Chaskielewicza.

Po zanalizowaniu wywodów apelacyjnych obrony, Sąd stwierdza, że jedną z przyczyn nienawiści Chaskielewicza do śp. Bujaka, do wojska i państwa polskiego w ogóle, był fakt odmówienia mu renty inwalidzkiej. Ponad to w tym wypadku wchodziło w grę komunizujące nastawienie oskarżonego Chaskielewicza, co wynika z treści pisanych przez niego pamiętników.

CHĘĆ ZEMSTY MOTYWEM ZBRODNI

W swych wyczynach pisarskich zawierających m. in. bezczeszczące armię polską wiadomości o stosunkach w wojsku, oskarżony m. in. pisze: „Gdybym postanowił zemstę nad oficerem 7 pułku, będąc już w cywilu, zrobiłoby to wrażenie także i na inne pułki, że najsłabszy może być dla nich również najniebezpieczniejszy"... „Właściwie mówiąc potrzebowałem maszyny specjalnie dla tych ludzi z 7 pułku, którzy zrobili ze mnie pesymistę"... „Chciałem zemścić się na przestępcach, którzy złamali moje życie w 7 pułku"... „Potrzebowałem przebyć drogę, by stać się przestępcą przeciwko przestępcom (mam tu na myśli oficerów 7 pułku)"...

CO BYŁOBY NA WOJNIE

Badany przez sędziego śledczego w dniu 4. 3. 1937 co do znaczenia tych ustępów, oskarżony wyjaśnia, że gdyby była wojna — decydujący moment, i oskarżony dostał karabin, to zastrzeliłby wachmistrza Bujaka, pomocnika jego — kaprala Kowalskiego dra z pułku i in.

Sąd Apelacyjny na zasadzie przewodów doszedł do wniosku, że oskarżony dopuścił się zarzucanej mu zbrodni pod wpływem nienawiści do Państwa Polskiego i armii w ogóle, a do śp. Bujaka za urojone krzywdy.

WYMIAR KARY

Przechodząc do wymiaru kary, Sąd Apelacyjny stwierdza, że skazał oskarżonego Chaskielewicza na dożywotnie więzienie, jako najsurowszą karę poza karą śmierci gdyż nie znalazł podstaw do złagodzenia kary dożywotniego więzienia na więzienie terminowe, gdyż oskarżony Chaskielewicz targnął się na największe dobro państwa, jakim jest Armia.

Nuncjusz apostolski w Wilnie poświęcił pomnik na grobie powstańców

WILNO, 12. 10. W dniu 1 października przybył do Wilna J. E. ks. Nuncjusz Apostolski Filip Cortesi powitany na dworcu przez J. E. ks. Arcybiskupa Jałbrzykowskiego, organizacje kościelne i społeczne. Ze stacji ks. Nuncjusz udał się do Ostrej Bramy, gdzie po nabożeństwie udzielił zgromadzonym apostolskiego błogosławieństwa.

We wtorek 12 b. m. ks. Nuncjusz w towarzystwie ks. Arcybiskupa Metropolity Wileńskiego Romualda Jałbrzykowskiego udał się przez Rukojnie, Miedniki, Oszmianę, Mołodeczno, Kraśne do pogranicznego miasteczka Radoszkowicze, w powrotnej zaś drodze dokonał w plebanii poświęcenia pomnika na grobach poległych powstańców, pogrzebanych na miejscowym cmentarzu.

Pobyt ks. Nuncjusza w Wilnie potrwa do dnia 16 b. m. Dostojny Gość zwiedzi kościoły wileńskie, instytucje katolickie, Uniwersytet i urocze okolice Wilna, jak: Troki, Trynopol i Narocz.

Między nożycami

NA POŁĄCZENIE CHD I NPR

Związek chrześcijański, związek narodowy, a pod spodem sprytne żydki w wydziale prasowym.

IPO.

Z FRONTU PRACY

ZA GRANICA

Groźba strajku metalowców angielskich. 18-go października przystąpi do strajku 80 tysięcy pracowników metalurgicznych, o ile nie dojdzie do porozumienia w sprawie podwyższenia zarobków.

* * *

Bolszewickie marnotrawstwo. Sprawozdanie z trzeciego kwartału roku gospodarczego ZSRR wykazało, iż największe zakłady samochodowe im. Mołotowa w mieście Gorki, wyprodukowały w ciągu trzech kwartałów nienadających się do użytku samochodów na 26 milionów rubli. Zniszczono w ten sposób 12 tysięcy tonn drogich metali.

W POLSCE

Urzędnicy żądają zwyżki płac. W związku ze sporem między urzędnikami a ciężkim przemysłem na Śląsku, do pojednawczej Komisji Arbitrażowej wpłynęło podpisane przez wszystkie organizacje urzędnicze pismo, w którym urzędnicy domagają się rozstrzygnięcia, tak przewlekłego sporu, żądając ogólnej podwyżki dotychczasowych zarobków o 20 procent i przywrócenia wstrzymanych od dwóch lat awansów.

* * *

Statystyka żydów - rzemieślników. Według cyfr, publikacji żyda I. Bornsteina, na ogólną liczbę 450 tysięcy warsztatów rzemieślniczych w Polsce, 40 procent należy do żydów. W województwach wschodnich procent ten wynosi 72.8.

* * *

W Częstochowie odbyło się zebranie pracowników ubezpieczeń społecznych, którzy domagają się w pierwszym rzędzie zwrotu podatku specjalnego.

* * *

Spadek zatrudnienia w tartakach. Od czerwca br. zauważyć się daje znaczny spadek zatrudnienia w tartakach, z których większa liczba została unieruchomiona. W czerwcu czynnych było 556 tartaków, które zatrudniały 40.122 robotników, nieczynnych było 89. W sierpniu br. czynnych było 532 tartaki, z 34.742 robotnikami, nieczynnych zaś było 114.

Bogactwa Chin Północnych

podniecają apetyt imperialistyczny Japonii

Przedmiotem krwawych rozgrywek na Dalekim Wschodzie są Chiny Północne, na których Japonia pragnie w ten czy inny sposób położyć swoją rękę, odrywając je od Chin. Nie wchodzą tu zresztą w grę ambicje terytorialne. Chiny Północne to olbrzymi rezerwuar surowców, których brak dotkliwie odczuwa potężniejące coraz bardziej i przezorne w swych poczynaniach wielkie mocarstwo japońskie.



Żołnierze japońscy forsują mur chiński.

OBSZAR 5 PROWINCJI

Chiny Północne to pięć prowincji: Hopei, Shansi, Shantung, Suiyan i Chachar. Trzy pierwsze są prowincjami czysto chińskimi, dwie pozostałe tworzą część Mongolii wewnętrznej. Według statystyk, ogłoszonych w „Chińskim Przeglądzie Narodowym" obszar tych terytoriów obejmuje 393.000 mil kwadratowych i liczy 78 milionów mieszkańców. Według innych danych Chiny Północne mają 90 milionów mieszkańców, przy czym dwie prowincje mongolskie mają tylko 4 do 4,5 milionów mieszkańców.

Tak więc powierzchnia Chin Północnych jest prawie półtora raza taka, jak powierzchnia Japonii i zbliżona do obszaru Mandżurii, której ludność wynosi 2/5 ludności tych 5 chińskich prowincji.

Według „Chińskiego Przeglądu Narodowego" gęstość zaludnienia w Hopei i Shantungu wynosi 500 osób na milę kwadr., średnia gęstość całego obszaru Chin Północnych — 193 na milę, podczas gdy średnia gęstość całych Chin — 102 na milę, a Mandżurii 73 na milę kwadr.

NIEDBALSTWO CHIŃCZYKÓW

Klimat naogół jest łagodny. W Chachar i Suiyan jest wiele obszarów pustynnych, ale Hopei ma żyzne, bogate doliny. Shansi jest górzysta, za wyjątkiem okolic nad Hoangho.

Ludność, stłoczona, żyjąca w masie boryka się z ciężkimi warunkami, często znosząc jeszcze klęski żywiołowe, jak olbrzymie niszczycielskie powodzie.

Sposób zarobkowania jest daleki od należytego wykorzystywania bogactw naturalnych kraju. Więcej niż 90 proc. mieszkańców zajmuje się rolnictwem. Pewną aktywność można obserwować w takich gałęziach produkcji, jak produkcja rybna, hodowla bydła i górnictwo, ale handel i przemysł rozwijają się jedynie w kilku okręgach, gdzie działają obce kapitały.

BOGACTWA NATURALNE

Shantung jest najbogatszą pod względem rolniczym z pięciu prowincji. Produkuje przede wszystkim zboże (369.000 ton), kaoliang i soję. Rozwija się tu również produkcja tytoniu i jedwabiu, podobnie jak w Shansi.

Złoża węglowe w Shansi stanowią 50 proc. bogactwa Chin w tej dziedzinie. Obliczają, iż pokłady te przedstawiają około 130 milionów tonn.

Hopei i Shantung bogate są również w złoża węglowe. Są one jednak przeważnie dotąd zupełnie nie eksploatowane z powodu braku kapitałów i fachowych sił wśród Chińczyków. Roczne wydobycie węgla w Hopei wynosi 7,5 milionów tonn, w Shantung — 2 miliony ton, i w Shansi 2,5 miliona ton. Prowincja Chachar dostarcza 100 tys. ton, wydobycie w Suiyan nie przedstawia praktycznej wartości.

W czterech prowincjach za wyjątkiem Suiyan są pokłady rud żelaznych dużej wartości. Ale roczna produkcja nie przekracza 200.000 ton i wiele kopalni jest od dłuższego czasu nieczynnych.

WSZYSTKO POTRZEBNE JAPONII

Tak więc, Japończycy, osiągnąwszy swój cel — władanie Chinami Północnymi mieliby pod ręką żelazo w ilościach większych niż to jest konieczne dla zaspokojenia potrzeb ciężkiego przemysłu. Musieliby tylko rozszerzyć produkcję bawełny, na co pozwalają swobodnie możliwości tego kraju, aby obyć się zupełnie bez bawełny amerykańskiej i indyjskiej. Będąc właścicielami kopalni węglowych zaopatrywaliby w paliwo wszystkie fabryki Japonii i Chin. Cały szereg innych korzyści gospodarczych przyniosłoby im całkowite podporządkowanie sobie nieprzeliczonych bogactw ziemi 5 północnych prowincji, bogactw, których nie może im dostarczyć własna ziemia.

Już obecnie znaczne ilości chińskiego żelaza wędrują do fabryk japońskich. Produkcja żelaza, pozostawiająca obecnie wiele do życzenia w rękach chińskich, wzrosłaby znakowicie, gdyby Japończycy nie tylko ją zasilali, jak teraz, kapitałami, ale gdyby ujęli ją w swoje ręce. Tak mówi Japonia...

Japonia, rosnąca w potęgę, nie waha się przed niczym, co może mieć znaczenie dla wzmocnienia jej sił obronnych i życiowych. I właśnie wymagania życiowe skierowują jej agresywne zainteresowania w kierunku Chin Północnych. Protesty wszystkich potęg europejskich nie nazbyt przestraszają azjatyckich imperialistów.

Pod ostrym kątem

Cyfry

JWPAN RADCA MICHAŁ RUSINEK DELEGAT MINISTERSTWA W. R. I O. P. DO KOMITETU FESTIVALU SZTUKI

W swoim przemówieniu na uroczystości zamknięcia Festivalu Sztuki przytoczył Pan szereg cyfr, które zdaniem Pana, mają zilustrować rolę i dorobek Festivalu. Na Festival, według Pańskich obliczeń, przybyło 12 tysięcy „prawdziwych poszukiwaczy wrażeń artystycznych", wystawę w Muzeum Narodowym zwiedziło 12 tysięcy osób, wystawę w Resursie Obywatelskiej 5 tysięcy osób, na wieczorach autorskich w PAL było obecnych 4 tysiące słuchaczy.

Nie mam zamiaru kwestionować ścisłości tych cyfr. Chciałem tylko, skoro już tak dokładnie, cyframi, mierzymy dorobek Festivalu, prosić Pana o pewne uzupełnienia cyfrowe.

Czy wie Pan, ilu z tych 12-tu tysięcy poszukiwaczy wrażeń artystycznych odeszło zrażonych od okienek w biurach Związku Propagandy Turystycznej, nie mogąc dostać biletów na obiecane przez program przedstawienia? Czy nie zainteresował się Pan, ile osób zwiedziło Kiermasz Artystyczny na Starym Mieście? I ile z nich zamiast „Księgi Ubogich", czy „Pana Tadeusza", przywiozło do domu figi na patyku lub 10 deka migdałków osmażanych w cukrze?

A może zada Pan sobie trud obliczenia, ilu uczestników inauguracyjnego zebrania Festivalu odeszło zgorszonych i urażonych głęboko jakucką polszczyzną Pana Prezesa. Byłbym Panu za to szczerze wdzięczny.

Chciałem wreszcie Pana zapytać o sprawę, która niewątpliwie Go zainteresuje, tak, jak interesuje nawet tych wszystkich, którzy przyglądali się tylko z daleka imprezom Festivalu. Czy wie Pan z jakich środowisk i jakich warstw rekrutowali się uczestnicy Festivalu Sztuki? Rozporządzając ścisłymi cyframi, będzie Pan niewątpliwie mógł odpowiedzieć na pytanie, czy „Sztuka" via Festival dotarła do tak zwanego „szarego człowieka", dla którego podobno był przeznaczony Festival.

Pytam się o to dlatego, że przypadkiem jechałem z Warszawy pociągiem, którym wracali uczestnicy Festivalu. Byli to, jak Pan twierdzi, „prawdziwi poszukiwacze wrażeń artystycznych" — a ja do tego dodam... prawie sami żydzi.

Czy nie zechciałby Pan odpowiedzieć na pytanie, ilu żydów brało udział w imprezach Pierwszego Powszechnego Festivalu Sztuki P o l s k i e j?

A skoro już odpowie Pan sobie, a może i innym na te wszystkie pytania, to niech Pan pofatyguje się jeszcze raz do biur Festivalu, niech Pan pójdzie do buchalterii i zapyta ślęczącej nad olbrzymią księgą urzędniczki: ile to wszystko kosztowało?

Te pytania i prośby moje nie uzna Pan za niedyskretne, lub nieprzyjemne. Mają one zresztą inny cel. Chcę po prostu Panu pomóc znaleźć właściwą odpowiedź na dręczące Go pytanie, czy Festival spełnił swoją rolę?

IKS.

Z muzyki

Po festiwalu muzycznym

Impreza pod nazwą powszechnego Festiwalu Sztuki Polskiej zakończyła się. Warto zrobić jej bilans, dotyczący strony muzycznej.

Zorganizowane święto miało na celu zapoznanie szerokiej publiczności (głównie prowincjonalnej) z polską muzyką, zarówno dawną, jak i współczesną, w wykonaniu najlepszych sił artystycznych stolicy. Piękne to pod względem teoretycznym założenie w praktyce nie zawsze zostało zrealizowane należycie. Były koncerty w ramach festiwalu, których poziom nie okazał się zadawalającym ani pod względem wyboru wykonawców, ani z punktu widzenia programu. Z drugiej zaś strony, dla pewnej części publiczności prowincjonalnej, nie posiadającej należytego przygotowania muzycznego, niektóre dzieła współczesne były zbyt trudne do zrozumienia, nawet prawie nieraz niedostępne.

Pod wieloma względami więc Powszechny Festiwal muzyczny chybił celu. Do najlepszych punktów tego całotygodniowego święta zaliczyć należy przede wszystkim występy chóru archikatedralnego ks. dr. Gieburowskiego z Poznania oraz koncerty Orkiestry Polskiego Radia: 1-szy, poświęcony twórczości Karola Szymanowskiego, i 2-gi, zawierający w programie monumentalny „Poemat żałobny" Woytowicza, doskonałe pieśni Cz. Marka i „Chmiel" Wiechowicza. Inauguracyjny występ Ewy Bandrowskiej - Turskiej i Henryka Sztompki był również udany.

Pozostałe koncerty wypadły dość przeciętnie. Popołudniowe koncerty symfoniczne (pod dyrekcją Oziminskiego i Mierzejewskiego) nie zostały należycie przygotowane, zapewne z braku czasu (zwykła w takich okolicznościach wymówka). Koncerty w Konserwatorium (Ormuz i Pol. Tow. Muz. Współcz.) nie wyróżniły się niczym specjalnym, choć miały dobrych wykonawców w osobach: Faryaszewskiej i Bendera (śpiew) oraz Drzewieckiego i Ekiera (fortepian) i 2-ch kwartetów: „Polskiego" i „Pol. Radia".

Chóry kościelne warszawskie (katedralny, Zbawiciela i Św. Krzyża) oraz akademicki chór „Ambrosianum", choć solidnie prowadzone, nie zdołały zdobyć palmy pierwszeństwa, nie mówiąc już o chórach miejskich.

Nie obeszło się oczywiście bez skandalów i kwasów. Pewien odłam muzyków warszawskich uczuł się dotknięty zatargiem, który sam wywołał, i uważając się za pokrzywdzonego, obraził się nie na żarty na wszystkich organizatorów festiwalu. W rezultacie musiały nastąpić przegrupowania w programach koncertowych, co znów odbiło się ujemnie na całokształcie festiwalu. Gdyby muzycy starszego pokolenia wykazywali tyle talentu i energii w dziedzinie twórczej i pedagogicznej, co w sprawach małostkowych ambicyjek osobistych, jakże inaczej wyglądało by oblicze współczesnej muzyki polskiej!

Michał Kondracki

„Przyjaciele" w Letnim

Zabawna intryga i nieprzymuszona wesołość budzą żywy śmiech na widowni, oklaskującej przy otwartej kurtynie świetnych wykonawców z kapitalnym Fertnerem w roli Smakosza, Żaklicką, Gellówną, Grabowskim, Mileckim, Karczewskim i Jaroniem na czele.

JACEK BRZEZINA 46)

PANI NA PUSTYNNYCH SZLAKACH

POWIEŚĆ

— Jean, wracaj zaraz do siebie i uważaj na radio. Żeby ci archeolog znowu jakiegoś kawału nie spłatał i nie spróbował nadać depeszy. Od tego głównie zależy nasze bezpieczeństwo. Nie trzeba jednak zanadto się bać. Jeżeli Sęk wrócił, i mimo tego, co wie, jeszcze nas nie przymknęli, to widocznie wie za mało, lub nie ma wystarczających dowodów.

Wstała.

— Hammad może sprowadzić transport. Nie jestem sobą, jeżeli Sęk jeszcze jutro będzie oglądał zachód słońca. Chyba że się rozpłynie w powietrzu, a upiorem przecież nie jest.

Tom zaśmiał się w duchu. Sęk upiorem wprawdzie nie jest, lecz za to spryt jego jest większy, niż tego się pani d'Anduston domyśla!

Wspomnienie Sęka przypomniało Tomowi, że najwyższy czas udać się w ślady archeologa i ulotnić się z tego tak niesympatycznego miejsca. Rzucił ostatnie spojrzenie na mroczną salę. Hammad zbierał się do odejścia, pani d'Anduston rozmawiała po cichu z Feherem. Wyczuł, że o nim jest mowa.

Wycofał się ze swojej placówki. Niczym rak, tyłem doszedł do trzeszczących schodów i zsunął się po nich na dół. Był w niezbyt dobrym humorze, klnąc Sęka z całej duszy. Mógł się przez niego znaleźć w dobrej kabale. Miasto pewno już pełne jest poszukujących archeologa Arabów, poznają go więc na pewno i trudno się będzie wytłumaczyć z parogodzinnej nieobecności na fermie...

Przekradł się chyłkiem przez puste na szczęście podwórze i przelazł przez mur. Mignął ocienioną stroną uliczki, skręcił w jakiś zaułek i znalazł się nagle naprzeciw meczetu. Przypomniał sobie na szczęście, że ma na głowie niebezpieczny w tej chwili burnus, zdarł go więc czym prędzej i cisnął w rynsztok. Z hotelu dochodziły go odgłosy muzyki i śpiewów. Zdecydował się natychmiast i wolnym krokiem ruszył w tamtą stronę.

Paru Arabów obejrzało go dokładnie od stóp do głowy, jeden nawet coś zanadto za pas sięgał, lecz widocznie doszli do przekonania, że to nie ów „Europejczyk z bródką", gdyż dali mu spokojnie dojść do restauracji.

Jednak dodpiero gdy siadł przy stoliku i wychylił duszkiem szklankę wody, poczuł się spokojny.

— Fuuuuu! — odetchnął spokojnie. — Nie chciałbym być w skórze biednego archeologa. Ale to i jego wina. Po co pcha nos w nieswoje sprawy? Ciekawe, gdzie się on teraz ukrywa i czy pani d'Anduston dotrzyma słowa, że go do jutra wieczór odnajdzie!

I po co w ogóle archeolog prowadził go na to zebranie szajki przemytników? Czyżby się bał iść tam sam?

Zamówił butelkę „Saint Georges" i wychylił duszkiem parę kieliszków gorącego trunku. Musiał zagłuszyć w sobie wspomnienia widzianych scen.

— Tak z zimną krwią zamordować człowieka!... — drżały mu ręce i rum rozlewał się na stole.

Mimo wszystko, patrząc obiektywnie na panią d'Anduston, zdawał sobie sprawę, że ta kobieta nie była jednak odpowiedzialna za swoje czyny. Po prostu uważała je za naturalne, zgodne z jej pojęciami o „życiu" i „wolności". Życie ludzkie i prawa moralne były dla niej niczym. Kierowała się przecież tylko własnym egoizmem, chęcią wyżycia się. To była jej religia i przykazania. Czy była nienormalna? Pod niektórymi względami może, jednak ta pustynia, na której żyje, ludzie, którzy ją otaczają, mogli wpłynąć na spaczenie charakteru nawet najlepszej natury. Pasowało to wszystko do niej — ten dom ponury, beduini nawet trup, rzucający się w agonii po ziemi...

XV.

Sęka ani Mohammeda nie znaleziono, mimo że ludzie pani d'Anduston przeszukali całe miasto i jego okolice, zaglądając do największych zakamarków i grożąc niechybną śmiercią w razie ukrywania zbiegów, mimo że patrole beduińskie zagalopowały aż pod Palmirę i Dżebel Sindżar. Zbiegowie znikli, rozpłynęli się w eterze.

Sęka poprzedniego wieczora widziało parę osób, Mohammed do ostatniej chwili niemal siedział w restauracji u Habiba...

Miasto całe żyło w jakiejś emocji. Coś się gotowało nad nim; coś nieuchwytnego ale groźnego.

Nawet gruby muezzin, wyśpiewujący ze szczytu minaretu swoje odwieczne „La illa il Allach, Mohamed rosul Allach" (Bóg jest wielki, a Mahomet jest jego prorokiem), wydawał się zachrypnięty i ze strachem spoglądał oblepionymi tłuszczem oczkami na miasto, pustynię i chowającą się za piaskami złocistą kulę słoneczną.

Pani d'Anduston nie dotrzymała przyrzeczenia. Zdarzyło jej się to chyba po raz pierwszy w życiu.

Słońce zaszło i choć archeolog nie mógł zobaczyć tego faktu, jednak był wolny i gdyby go ktoś w tej chwili ujrzał, stwierdziłby, że wcale nie jest w kiepskim humorze. Wręcz odwrotnie! Pociągał z pękatej butelki whisky i gdyby nie to, że bał się hałasować, zaśpiewałby sobie wesoło.

Na fermie nastrój był ponury i przygnębiający. Pani domu w ogóle się nie pokazywała, wysyłając tylko ciągle ludzi do miasta. Murzyni biegali jak oparzeni, Achmed klął. Jeden Tom był spokojny. O nic nie pytał, tylko siedział na werandzie, ćmił fajkę, udawał, że czyta z zajęciem jakiś francuski romans i z uwagą obserwował, co się wkoło niego dzieje. Nie tłumaczono się przed nim nawet — nie było na to czasu!

(D. c. n.).

PAŹDZIERNIK	SŁOŃCE	
	Wschód	Zachód
14	5–58	16–41
	KSIĘŻYC	
	Wschód	Zachód
	11–6	—
CZWARTEK	Dł. dnia	Ubyło
	10–48	5–58

Dziś św. Kaliksta
Jutro św. Teresy

Kronika prowincjonalna

PIOTRKÓW

OD CZEGO JEST KOMISJA SANITARNA

Swego czasu mieszkańcy ul. Słowackiego zwrócili się do komisji sanitarnej ze skargą na tolerowanie w mieście żydowskiej garbarni i wysoce asanitarny stan, w jakim się ona znajduje. Komisja stwierdziła, że urządzenia garbarni urągają wszelkim wymogom higienicznym. Upłynęło jednak już kilka miesięcy, a żyd garbarz po dawnemu rozlewa cuchnące odpadki po swoim ogrodzie i wyziewami zatruwa sąsiadom powietrze. Dlaczego nie wyrzucono garbarni poza obręb miasta na peryferie? (N)

SOKÓŁ NA CZELE SPORTU

Komisja sędziowska dokonała weryfikacji mistrzostw m. Piotrkowa. W wyniku rozgrywek T. G. Sokół zatrzymał nadal nagrodę przechodnią dla najlepszej drużyny lekkoatletycznej i siatkowej. Pierwsze miejsce w koszykówce zdobył Strzelec. Po dwóch latach w punktacji o puchar Prezydenta miasta dla najlepszego klubu sportowego prowadzi Sokół — 315 pkt., na dalszych miejscach: Skra — 155 pkt., Strzelec — 146 pkt. itd. (n)

POMORZE

WYSTAWA OGRODNICTWA

W niedzielę 17 bm. odbędzie się w Wyrzysku otwarcie Powiatowej Wystawy Przysposobienia Rolniczego i Powiatowego Pokazu Owoców. Program obejmuje: zbiórkę organizacyj na placu gminnym, raport i przegląd, uroczyste nabożeństwo w kościele parafialnym, otwarcie i zwiedzanie wystawy i pokazów ogrodniczych, a popołudniu popisy ludowe zespołów i zabawę taneczna. (a)

ZEBRANIE KUPCÓW W BYDGOSZCZY

W Bydgoszczy w sali Resursy Kupieckiej przy ulicy Jagiellońskiej odbyło się plenarne zebranie Towarzystwa Kupców Samodzielnych w Bydgoszczy.

Zagaił obrady prezes p. dyr. Cylikowski witając p. prezydenta Barciszewskiego.

P. prezydent Barciszewski wygłosił referat na temat podróży do Ameryki.

LWÓW

NA F.O.N.

Lwowskie Towarzystwo Akc. Browarów ufundowało 2 karabiny maszynowe na FON. W uroczystości przekazania tego daru wziął udział dowódca korp. gen. T. Kasprzycki. (TK)

PRZECIW WYBRYKOM HAJDAMAKÓW

Zarząd Związku Strzeleckiego we Lwowie uchwalił na ostatnio odbytym posiedzeniu ostrą rezolucję w sprawie morderstw ukraińskich wywrotowców.

SAMOLOT DLA ARMII

Na lotnisku lwowskim odbyła się uroczystość przekazania pułkowi lotniczemu samolotu szkolnego, ufundowanego przez delegację pracowników i robotników państw. fabryki olejów mineralnych „Polmin".

dla. Komisja kwalifikacyjna przyznała 19 nagród.

WILNO

WIZYTACJA BISKUPA GAWLINY

W Wilnie bawi obecnie biskup polowy Gawlina, który wizytuje parafie wojskowe w Wilnie i w województwie wileńskim.

WOŁYŃ

W WALCE O POPRAWĘ BYTU

Zarząd Związku Pracowników Miejskich w Równem zwołał walne posiedzenie swych członków, na którym uchwalono wystąpić do właściwych władz z wnioskiem o zwrot podatku specjalnego oraz o jego zlikwidowanie. W tym celu powołano 19 - osobową specjalną komisję upoważnioną do zorganizowania akcji i użycia wszelkich środków zmierzających do realizacji powyższych uchwał. (s)

SZKIELET Z XVI WIEKU

W m. Tuczynie pow. równieński, Ujana Tynukowa natrafiono na głębokości 1 metra na szkielet ludzki pochodzący, według orzeczeń lekarskich, aż z XVI—XVII wieku. W pobliżu szkieleta znaleziono starą fajkę. W miejscu tym, gdzie natrafiono na szkielet, stał podobno przed 70 laty kurhan, który został przez tutejszych wieśniaków zaorany. Tutejsza ludność kurhan ten nazywa „tatarskim" (s)

TURYSTYKA WOŁYŃSKA NA TARGACH

W ciągu trzech pierwszych dni sprzedano ok. 500 widokówek i ok. 30 Przewodników po Wołyniu dr. M. Orłowicza.

Niemcy wydalają Polaków ze Śląska Opolskiego

W sobotę d. 9. b. m. niemieckie władze na Śląsku Opolskim wydaliły znów trzech Polaków z rodzinami, pochodzących z powiatu rybnickiego: Roberta Suchanka z Opola, Jana Węglarczyka z Gliwic i ciężko chorego Pawła Wycisłę z Raciborza.

Poprzednio władze niemieckie wydaliły cztery polskie rodziny ze Śląska Opolskiego.

STANISŁAWÓW

KARYGODNE WYBRYKI

Nieznani sprawcy od trzech tygodni powodują krótkie spięcia, zarzucając druty na przewody elektryczne, przez to i pozbawiając m. Kuty światła elektrycznego (i.s.).

CUKROWNIA „LUBLIN" ROZPOCZĘŁA KAMPANIĘ

(JK) Cukrownia „Lublin" rozpoczęła kampanię zimową. Cukrownia już zaangażowała 140 robotników do prac wstępnych. W pełni kampanii cukrownia zatrudni kilkuset robotników.

NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK

(JK) W Lubelskiej Wytwórni Samolotów zatrudniony przy obsłudze piły elektrycznej robotnik — wskutek własnej nieostrożności — uległ odcięciu 3 palców u prawej ręki.

POKAZ BYDŁA

(JK) W Klementowicach pow. puławskiego odbył się pokaz bydła czerwonej rasy perskiej, zorganizowany przez T.O. i K.R w Puławach oraz Koło Hodowców Bydła rasy czerwonej polskiej w Klementowicach.

Pokaz był połączony z licencją by-

Stanisławowski „kapitan z Koepenick" zdemaskowany przez prasę wiedeńską

W Stanisławowie rozegrała się afera przypominająca zupełnie słynną historię kapitana z Koepenick.

Do Stanisławowa powrócił niejaki Edward Skringer, opowiadając, że był on za czasów wojny światowej komendantem austro - węgierskich łodzi podwodnych. „Kapitan" Skringer opowiadał cuda o swych przeżyciach wojennych, o dramatycznych chwilach walk z flotą koalicji i t. p.

Wiadomość o powrocie Skringera dostała się na łamy jednego z pism wiedeńskich. Zainteresował się nią Związek byłych żołnierzy austriackiej marynarki wojennej. Jakież było zdziwienie, gdy stwierdzono na podstawie dokładnych badań, że komendant łodzi podwodnej nazwiskiem Skringer, nigdy w ogóle nie istniał.

Dalsze badania wyjaśniły, że policja austriacka w Celowcu aresztowała niedawno za kradzież niejakiego Edwarda Skringera, rodem ze Stanisławowa, za kradzież. Po odsiedzeniu w tamtejszym więzieniu kilku miesięcy kary, Skringer został wysiedlony jako uciążliwy cudzoziemiec z granic Austrii. Powróciwszy do Stanisławowa, skomponował barwną historyjkę o swych przeżyciach wojennych. Stanisławowski „kapitan z Koepenick" został jednak szybko sprowadzony do właściwej roli.

Kronika poznańska

ODDZIAŁ „ABC" POZNAŃ: 27 GRUDNIA 2

TEATRY

TEATR POLSKI: „Małżeństwo"
TEATR WIELKI: „Ijola".

KINA

APOLLO: „Kapitan Taylor".
CORSO: „Senorita w masce".
GLORIA: „Nie całuj w kinie".
GWIAZDA: „Dziewczę z Prateru".
METROPOLIS: „Stawka o życie".
OŚWIATOWE T. C. L.: „Zapomniany człowiek".
RENAISSANCE: „Rotmistrz von Werlen".
SŁOŃCE: „Hrabina Władinow".
SFINKS: „Bogate biedactwo".
ŚWIT: „Sobowtór Jacka Mortimera"
TĘCZA-Łazarz: „Darmozjad".
TĘCZA-Wilda: „Mayerling".
WILSONA: „Romeo i Julia".

NOWY SEZON TEATRU AKADEMICKICH KÓŁ T. C. L.

Stworzony w czerwcu teatr Akademickich Kół Towarzystwa Czytelni Ludowych w Poznaniu po objeździe 30 miast województwa poznańskiego zaskarbił sobie żywą sympatię w społeczeństwie. W najbliższą sobotę (16 października) w sali Domu Amarantowego przy ul. Słowackiego 19/21 o godzinie 20-ej wieczorem przy współudziale władz uniwersyteckich, duchowieństwa i armii odbędzie się uroczyste otwarcie sezonu teatralnego. Teatr wystąpi z pięknym dramatem Lucjana Rydla p. t.: „Na zawsze". Sądzimy, że sympatyczna ta impreza Akademickich Kół T. C. L. spotka się z zasłużonym poparciem, zwłaszcza, że ceny biletów wstępu są minimalne. Teatr czynny będzie w czwartki, soboty i niedziele. Dyrekcja Teatru nie zapomniała również o dzieciach, przygotowując na niedzielę (17 października) specjalne przedstawienie bajek Balbiny Horskiej p. t.: „Złota rybka". Początek przedstawienia dla dzieci o godzinie 16-ej. Bilety nabywać można w firmie Ignatowicz, ul. 27 Grudnia 1.

POZNAŃ BĘDZIE MIAŁ POLICJANTKI

W Poznaniu bawiła ostatnio Komendantka Sekcji Kobiecej przy Komendzie Głównej Policji Państwowej, p. Paleolog w sprawach służbowych.

PROF. ZIELIŃSKI W POZNANIU

W czwartek wieczorem w Pałacu Działyńskich wygłosi odczyt na temat „O wiecznej aktualności problemów artystycznych antyku" prof. Tadeusz Zieliński z Warszawy. (h. s.).

ZEBRANIE ZRZESZENIA KUPCÓW

W czwartek odbędzie się w Domu Kupiectwa miesięczne zebranie Zrzeszenia Kupców Chrześcijan z odczytem p. Wiesiołowskiego na temat „Problemy kredytowe w handlu.

STRASZNA TRAGEDIA

28-letni Emil Baier zastrzelił swoją narzeczoną 34-letnią Otylię Kriese, służącą, wystrzałem z rewolweru, a następnie sam odebrał sobie życie. Narzeczeni postanowili wspólnie pozbawić się życia z powodu choroby, na którą oboje cierpieli.

Aplikanci z Kołomyi nie chcą pracować fizycznie

W Małopolsce weszło w życie postanowienie dotyczące t. zw. zastępczej służby wojskowej i na tej zasadzie powołani zostali do prac na robotach publicznych wszyscy zwolnieni od obowiązku służby wojskowej, nie wyłączając inteligencji. W związku z tym delegat Izby adwokackiej w Kołomyi zaprotestował u władz miejskich przeciwko powołaniu do prac aplikantów adwokackich. Delegat zażądał, aby aplikanci byli użyci nie do robót drogowych, lecz do prac biurowych, odpowiadających ich kwalifikacjom. Dotąd niewiadomo, czy protest ten zostanie uwzględniony.

Strajk w Widzewskiej Manufakturze

winien być natychmiast zlikwidowany

7000 robotników Kohna — nie ustąpi

We wtorek, przyniosła prasa krótką wiadomość, że w Widzewskiej Manufakturze wybuchł strajk, który objął około 7 tysięcy robotników. okupujących w tej chwili mury fabryczne.

Krótka ta notatka mogła ulec przeoczeniu przez niejednego z czytelników, a zresztą sprawa strajków w chwili obecnej stała się nieomal modna i, nawet w najmniejszych zakładach pracy, robotnicy zmuszeni są uciekać się do tego środka, aby osiągnąć jakiekolwiek ustępstwa.

Właścicielem olbrzymiego przedsiębiorstwa „Widzewska Manufaktura" jest naturalnie żyd, Uszer Kohn. Za jego to najbardziej bezpośrednią przyczyną, aż 7 tysięcy ludzi musiało porzucić swą pracę i w tak stanowczy sposób zaprotestować przeciwko stosowanemu wobec nich wyzyskowi.

A cóż na to dyrekcja fabryki?

Inspektorat Pracy, jako pierwszy z upoważnionych do reakcji czynników, zaproponował jak zwykle porozumiewawczą konferencję. Ale despotyczna dyrekcja nie przyjęła tej wygodnej propozycji, oświadczając, że tylko wtedy będzie w niej uczestniczyć, jeżeli robotnicy natychmiast przerwą okupację i przystąpią do pracy.

Dla żydowskiej dyrekcji nic nie znaczy, że 7 tysięcy ludzi w tej chwili stoi w obliczu wielkiej niepewności, czy żądania ich zostaną uwzględnione, czy w dalszym ciągu będą mogli rozpocząć swą pracę na warunkach gwarantujących im minimum egzystencji. Dziesiątki tysięcy osób, będących członkami ich rodzin, nie wiedzą także, jaki będzie rezultat walki ich ojców w murach okupowanej fabryki.

Zrozumiałe, że nie zastanawia się nad tym dyrekcja, dla której obojętny jest los tych wszystkich, a najcenniejsze jest osiągnięcie jak największych zysków bez względu na to, czy pracujący dla fabryki robotnik ma zagwarantowany minimalny zarobek. Ale wejrzeć w tą sprawę winni natychmiast ci wszyscy, którym sprawy świata pracy w Polsce powierzono i którzy jednym stanowczym postanowieniem zdolni są i upoważnieni, do likwidacji tego olbrzymiego zatargu i stworzenia dla 7 tysięcy robotników Widzewskiej Manufaktury odpowiednich i należnych im warunków pracy.

Sensacyjne doniesienia prasy szwajcarskiej

Otton Strasser uprowadzony

przez agentów obcego mocarstwa

GENEWA, 12. 10. Prasa szwajcarska przynosi sensacyjne wiadomości o uprowadzeniu z Pragi Ottona Strassera, który po odurzeniu narkotykami został wywieziony za granicę.

Wiadomość ta jest sensacyjna ze względu na osobę Strassera, który należał do grona twórców narodowego socjalizmu. W okresie objęcia władzy przez Hitlera rozszedł się on z Führerem Trzeciej Rzeszy i osiadł w Pradze, gdzie wydawał tygodnik pod nazwą „Die Deutsche Revolution". Dookoła tego tygodnika zgrupowali się ci działacze narodowo-socjalistyczni, którzy nie zgadzali się z Hitlerem. Grupa ta nosiła nazwę „Czarnego Frontu" narodowych socjalistów.

Podczas tak zwanej narodowo-socjalistycznej Nocy św. Bartłomieja w dniu 30 czerwca 1934 r. zginął brat Strassera, który pozostał w Rzeszy. Śmierć brata pobudziła Ottona Strassera do tym intensywniejszej akcji. Wówczas przedstawiciele Trzeciej Rzeszy interweniowali w drodze dyplomatycznej u rządu czeskosłowackiego w kierunku ograniczenia działalności, względnie usunięcia Strassera z Czechosłowacji. Na skutek tej interwencji Strasser musiał ograniczyć swą działalność, ale nie zaniechał jej.

Władze czeskie prowadzą dochodzenie w sprawie uprowadzenia Strassera i podobno są już na tropie sprawców.

Sprawa Z.N.P. w rękach min. Swiętosławskiego

Rada przyboczna przy kuratorze

Prawa nauczycielstwa nie zostaną uszczuplone

P. A. T. donosi: Minister W. R. i O. P. prof. Wojciech Świętosławski przyjął na audiencji prezydium niedzielnego zebrania obwodu warszawskiego Związku Nauczycielstwa Polskiego w osobach pp. B. Chróścickiego, S. Dobranieckiego i K. Staszewskiego, którzy przedstawili ministrowi rezolucje i uchwały, powzięte na tym zebraniu.

Pan minister zakomunikował stanowisko rządu w sprawie Związku Nauczycielstwa Polskiego, a mianowicie:

1. Rząd nie mógł i nie będzie tolerował tego, aby naczelne władze Związku (zarząd główny) uprawiały politykę i przekształcały organizację zawodową nauczycielstwa na związek polityczny wbrew najistotniejszym interesom państwa, szkoły i nauczycielstwa.

2. Rząd nie zamierzał i nie zamierza stawiać jakichkolwiek przeszkód pracy Związku i jego dalszemu rozwojowi, jako organizacji zawodowej, działającej w ramach statutu i pragmatycznego ustawodawstwa nauczycielskiego.

3. Intencją rządu jest jak najszybsze zlikwidowanie stanu tymczasowego, wytworzonego przez zawieszenie zarządu głównego Związku, zmierzając do dokonania możliwie szybko wyborów nowego zarządu Związku.

4. Do chwili wyboru nowego zarządu Związku minister postanowił powołać do współpracy z kuratorem Związku Nauczycielstwa Polskiego radę, złożoną z 6 osób, w połowie z nauczycieli i w połowie z urzędników.

5. Minister stanowczo zaprzeczył rozsiewanym ze złą wolą pogłoskom, jakoby w najżywotniejszych sprawach nauczycielstwa i szkoły miały nastąpić zmiany. Przeciwnie będą prowadzone nadal prace, zmierzające do dalszego usuwania braków w zakresie powszechności nauczania. Przecież w dotychczasowej polityce ministerstwo dało dowody dostateczne nieustannej troski o losy nauczycieli i kandydatów do tego stanu. Dość wspomnieć, że w ciągu dwóch ostatnich lat powiększono liczbę nauczycieli o 6.000, przez co znacznie zmniejszono bezrobocie nauczycielskie. Podobnie — w zakresie budownictwa szkolnego — po wybudowaniu 100 szkół im. Marszałka Józefa Piłsudskiego na Wileńszczyźnie — podejmuje się budowę dalszych 200 szkół w Nowogródczyźnie i na Polesiu. Poza tym minister zaznacza, że wszystkie pogłoski, dotyczące jakiegokolwiek uszczuplenia praw posiadanych przez nauczycielstwo, są całkowicie bezpodstawne.

W końcu minister oświadczył, że przejąwszy na siebie na życzenie szefa rządu dalsze prowadzenie sprawy, ma nadzieję, że całe nauczycielstwo dopomoże mu w tej pracy. Warunkiem niezbędnym do tego jest ustanie wszelkich prób zakłócenia normalnego biegu pracy w szkole.

Minister spodziewa się, że w najkrótszym czasie będzie można przeprowadzić wybory nowych władz Związku Nauczycielstwa Polskiego ku zadowoleniu zarówno władz szkolnych, jak i samego nauczycielstwa.

* * *

W oświadczeniu min. Świętosławskiego utrzymanym na ogół w tonie ogólnikowym dwie sprawy mają istotne znaczenie.

Po pierwsze przydanie p. Musiołowi rady złożonej z urzędników i nauczycieli. Oczywiście od składu personalnego tej rady i od jej kompetencji będzie zależało, czy i w jakim obejściu oraz duchu wpływać ona będzie na działalność kuratora. Dlatego też nie znając szczegółów trudno ocenić należycie znaczenie tego faktu.

Poza tym bardzo znamiennym jest, że sprawę Z. N. P. przejął min. Świętosławski. Dowodzi to nowego przegrupowania sił na terenie rządowo - ozonowym.

Samochody ambasady brytyjskiej

pod ogniem samolotów japońskich

SZANGHAJ, 12. 10. 3 samochody, należące do ambasady brytyjskiej w Chinach zostały na drodze między Nankinem a Szanghajem o 16 mil na południe od Szanghaju ostrzelane z karabinów maszynowych przez 6 samolotów japońskich.

Jednym z samochodów jechał zastępca brytyjskiego attache lotniczego, w pozostałych zaś żołnierze brytyjscy. Samochody zaopatrzone były w chorągiewki o barwach brytyjskich, skutkiem czego łatwe były do rozpoznania.

Władze brytyjskie zawiadomiły władze japońskie o tym wypadku, żądając udzielenia wyjaśnień. Japończycy w udzielonej natychmiast odpowiedzi podkreślili fakt, że nie byli powiadomieni o wyjeździe w tym dniu z Szanghaju samochodów brytyjskich.

Sprawa ta będzie przedmiotem protestu przedstawiciela dyplomatycznego W. Brytanii u rządu japońskiego.

Bracia polscy i rumuńscy

spotkali się w Zaleszczykach

LWÓW, 12. 10. Z Zaleszczyk donoszą, że odbyło się tam spotkanie członków polskich i rumuńskich Rotary klubów. Zjazd odbył się staraniem Lwowa i Czerniowiec. Przybyło nań około 50 członków polskich i rumuńskich. W czasie zjazdu omawiana była między innymi sprawa porozumienia polsko - rumuńskiego z zakresu wymiany handlowej i kulturalnej. Goście rumuńscy byli podejmowani w Zaleszczykach bardzo serdecznie.

Pp. Bobrowski i Kwaśniewski

byli zawsze wierni „Ozonowi"

tak przynajmniej wyjaśnia komunikat P. A. T.

P.A.T. donosi urzędowo:

Na posiedzeniu pełnego prezydium organizacji miejskiej Obozu Zjednoczenia Narodowego w Krakowie poruszono m. in. sprawę rzekomego tworzenia przez niektórych członków prezydium odrębnej organizacji politycznej i wywiadów, udzielonych przez pana wicemarszałka Kwaśniewskiego.

W dyskusji zabrał głos m. in. senator Emil Bobrowski, który podkreślił, iż nie dopuszczając nigdy do zniekształcenia zasad politycznych obozu marszałka Piłsudskiego, stał zawsze na stanowisku konieczności konsolidacji społeczeństwa, dlatego wstąpił do Obozu Zjednoczenia Narodowego i pozostaje w nim stwierdzając, że wszelkie sensacje na temat tworzenia przez niego i przez p. wicemarszałka Kwaśniewskiego jakiejś odrębnej organizacji są w całości zmyślone.

Wicemarszałek Kwaśniewski, który nie brał udziału w powyższym posiedzeniu, z powodu nieobecności w Krakowie, po powrocie swym przyłączył się w zupełności do oświadczenia sen. Bobrowskiego.

* * *

Wywiady, o których wspomina komunikat PAT-icznej udzielone były przez sen. Kwaśniewskiego „Krakowskiemu Kurierowi Wieczornemu", a akcja tworzenia odrębnego stronnictwa, której p. Kwaśniewski i Bobrowski wyparli się obecnie odnosi się do okresu letniego br. (okres Zjazdu legionistów).

Kwestia ochotników

wraca do komitetu nieinterwencji

PARYŻ, 12. 10. „Le Soir" donosi, że wobec tego, że Anglia przeciwna jest natychmiastowemu otwarciu granicy pirenejskiej, gabinet francuski polecił swemu ambasadorowi w Londynie oświadczyć min. Edenowi, że Francja zgadza się na przedłożenie kwestii ochotników komitetowi nieinterwencyjnemu w Londynie pod warunkiem, że dyskusja w komitecie skończy się w ciągu tygodnia.

Czerwony rząd opuszcza Walencję

Anglia uzna gen. Franco?

PARYŻ, 12. 10. Wiadomości o zamierzonym przeniesieniu się rządu walenckiego do Barcelony wywołały w Paryżu duże wrażenie i komentowane są jako wyraz trudnej sytuacji na terenie Hiszpanii republikańskiej oraz jako posunięcie zapobiegawcze wobec oczekiwanego z niepokojem groźnego desantu wojsk gen. Franco na wybrzeżu między Walencją i Barceloną dla rozpoczęcia ofensywy, którąby miała na celu przecięcie komunikacji między tymi dwiema stolicami.

PARYŻ, 12. 10. „Heraldo de Aragon" podaje wiadomość, że rząd angielski zawiadomił jakoby szefa gabinetu dyplomatycznego gen. Franco Sangroniz'a o zamierzonym w najbliższej przyszłości nawiązaniu stosunków dyplomatycznych pomiędzy rządem angielskim a rządem gen. Franco.

Ministerstwo Skarbu zaleca

Oględną politykę egzekucyjną

w stosunku do rolników

Ministerstwo Skarbu wydało okólnik w sprawie egzekucyj i ulg w związku z klęskami żywiołowymi.

Ministerstwo zwróciło uwagę na konieczność stosowania w odniesieniu do niektórych płatników oględnej i umiarkowanej polityki egzekucyjnej.

I tak, zważywszy, że płatnicy podatku gruntowego posiadają zazwyczaj — poza podatkiem gruntowym i nadzwyczajną daniną majątkową za bieżący okres podatkowy — inne jeszcze zaległości w podatkach państwowych oraz w należnościach wierzycieli obcych, przymusowe zaś ściągnięcie tych należności przed nowymi zbiorami z płatników, dotkniętych znaczniejszymi klęskami żywiołowymi, mogłoby zagrozić ich egzystencji gospodarczej — Ministerstwo Skarbu wskazało na konieczność stosowania umiarkowanej polityki egzekucyjnej również, jeżeli chodzi o ściąganie zaległości, nie objętych ulgami z tytułu klęsk żywiołowych.

W szczególności Min. Skarbu poleciło, aby w wypadkach, gdy poniesione szkody i straty z powodu klęski żywiołowej (w r. b. szczególnie klęski posuch) przekraczają 40 proc. normalnego przychodu:

1) przyznawać płatnikom na ich prośby, jeżeli chodzi o zaległości w podatkach nieobjęte normalnymi ulgami w ramach istniejących przepisów lub poddawać rewizji już przyznane ulgi;

2) o ile zaś chodzi o egzekucje należności obcych wierzycieli, należy korzystać z istniejących uprawnień do przyznawania ulg, w szczególności zaś zawieszać egzekucję do dnia 31 sierpnia następnego roku (t. j. do okresu pożniwnego).

Wyrok śmierci

na krwawego bandytę

KIELCE, 12. 10. W sprawie o wymordowanie rodziny Szmulewiczów, Sąd Okręgowy w Kielcach ogłosił wyrok, skazujący herszta i organizatora bandy Tadeusza Kosińskiego trzykrotnie na karę śmierci przez powieszenie: za zorganizowanie bandy, morderstwo członków rodziny Szmulewiczów, oraz za zamordowanie wspólnika zbrodni, Romana Chmielewskiego i grożenie śmiercią pozostałym członkom bandy oraz ich żonom.

Mieczysława Kosińskiego na dożywotnie więzienie za udział w morderstwie rodziny Szmulewiczów i za współudział w zamordowaniu Romana Chmielewskiego.

Stanisława Cichonia na 15 lat ciężkiego więzienia i Edwarda Kosińskiego na 10 lat więzienia.

Negus skarży rząd włoski

o 30 mil. franków dywidendy

PARYŻ, 12. 10. Przed trybunałem cywilnym okręgu Sekwany odbywa się rozprawa byłego cesarza abisyńskiego przeciwko rządowi włoskiemu.

Haile Selassie domaga się wypłacenia mu dewidendy od 8 tysięcy akcji francusko - abisyńskiej linii kolejowej. Ponieważ akcje te otrzymał Haile Selassie jako cesarz Abisynii, rząd włoski twierdzi, iż utracił do nich prawo i protestuje przeciwko wypłacaniu wygnanemu cesarzowi sumy 30 milionów franków dywidendy.

Na dzisiejszej rozprawie adwokat Harcel, występujący w imieniu rządu włoskiego postawił wniosek odroczenia rozprawy.

Studenci wileńscy

usunęli żydów z sal

WILNO, 12. 10. Dziś na niektórych wydziałach uniwersytetu Stefana Batorego doszło do starć między studentami na tle osobnych ławek dla żydów.

Znaczniejsze zajścia miały miejsce na wydziale farmaceutycznym, gdzie żydzi zajęli miejsca po prawej stronie sali. Młodzież chrześcijańska usiłowała ich usunąć, gdy jednak protestowali, wyrzuciła żydów w ogóle z sali. Delegacja żydowska interweniowała w tej sprawie u władz uniwersytetu.

Narada

w Zaleszczykach

W Zaleszczykach odbyły się przed paroma dniami narady polityczne b. prezesa BBWR. płk. Sławka z marsz. senatu płk. Prystorem.

Lokaut w fabryce pończoch

Strajk w browarze łódzkim

ŁÓDŹ, 12. 10. W wielkiej łódzkiej fabryce pończoch „Otto Hau" wybuchł ostry zatarg, który objął 400 robotników. Robotnicy zażądali zapłaty za niewykorzystane urlopy, dopłat do stawek, ustalenia stawek na nowe artykuły itp. Po wysunięciu tych żądań robotnicy otrzymali wypowiedzenie pracy, gdy zaś w poniedziałek przybyli do fabryki, zostali zamknięcie drzwi. W związku z owym lokautem związki zawodowe interweniowały w Inspekcji Pracy.

W poniedziałek wybuchł strajk okupacyjny w największym łódzkim browarze Anstadta, przy ul. Pomorskiej. Browar zatrudnia około 200 robotników, którzy żądają 15 proc. podwyżki płac.

Uczeń Szkoły Dziennikarskiej

Oskarżony o plagiat

Do Sądu Okręgowego w Warszawie wpłynęła skarga o plagiat artykułu dziennikarskiego. Sprawa budzi żywe zainteresowanie, albowiem oskarżonym jest syn jednego z redaktorów „Naszego Przeglądu", słuchacz Wyższej Szkoły Dziennikarskiej, Saul Rozencwejg. Oskarżony zamieścił na łamach „Naszego Przeglądu" pod swoim nazwiskiem recenzję z książki M. A. Nourse'a „Dzieje 400.000.000 narodu", napisaną przez jego kolegę z W. S. D., M. Jakubowicza. Skargę wnosi adw. S. Eisenberg.

REDAKCJA: Warszawa, Al. Jerozolimska 121. Telefony 666-62 (sekretariat) 666-99 (ogólny). Oddział miejski „ABC" Al. Jerozolimska 3 a. Tel. 88.333 przyjmuje interesantów codziennie w godzinach 16.30 - 19.30
ADMINISTRACJA: Warszawa, Al. Jerozolimska 121. Tel 309-33. Kantor prenumerata: Al. Jerozolimska 3 a I piętro Tel 8-18-33 Zarząd i Dział Ogłoszeń: Al. Jerozolimska 3 a, tel. 727-33. Konto P. K. O. 23400 Skrzynka Pocztowa 745. Adres telegraficzny — ABC Warszawa
PRZEDSTAWICIELSTWA: Łódź, Piotrkowska 103 Tel. 111-44. Biuro czynne w godz. 10—13 i 15—18. Poznań 27 Grudnia 2, Włocławek, Cyganki 34, tel. 135.
PRENUMERATA: miejscowa (z odnoszeniem do domu) i na prowincji zł. 2.30 miesięcznie: wydanie B wraz z dziełami Sienkiewicza zł. 3.30 miesięcznie. Za granicą zł. 4.00. Wyd. B (z premią książkową) zł. 5.50 W Austrii, Czechosłowacji, W. M. Gdańsku i na Węgrzech cena prenumeraty jak w kraju.

Wydawca: Spółka Wydawnicza „ABC" Sp. z ogr. odp

Redaktor naczelny dr. Wojciech Zaleski Druk. Literacka S. z o. o. Warszawa, Al. Jerozolimska 121 Redaktor odpowiedzialny: Kazimierz Bołtński